№ 230 — Rocznik XVII. Piątek, 8 października 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi i Ameryce 12 mark, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyimują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 7 października.

Któżby nie był tego zauważył, że we wszystkich sprawach ważniejszych, jakie obecnie zajmują opinią, nie słyszymy głosu Francyi. Francya, pierwszorzędną dotychczas odgrywająca rolę, ze szkodą Europy, ze szkodą cywilizacyi nie wywiera już ani tego uroku, ani tego wpływu, jak dawniéj. Podniesież się szybko z tego upadku, w jaki pogrążyła ją ostatnia wojna? Pomyślny stan finansów, tak pomyślny, jakim według p. Leona Say nie był już od bardzo dawna, ukonstytuowanie się władzy, przemawiać się zdają za tém, że wkrótce odzyskać zdoła utracone stanowisko. Ale w epoce bezwzględnego górowania siły nad prawem armia jest podobno tym najważniejszym czynnikiem, który wpływ zapewnia. Jakiż jest więc stan armii francuzkiéj, któréj żołnierz według świadectw samych nawet Niemców w niczém nie ustępował żołnierzowi niemieckiemu? Przed kilku dniami skończyły się manewra jesienne części armii francuzkiéj, w których pierwszy raz brali udział rezerwiści wyłącznie z klasy 1867. — Takie manewra są zwykłe w Prusach, rzeczą zaś nową we Francyi po uchwaleniu powszechnéj służby wojskowéj. Mimo to jednakowoż rezerwiści ochotniéj i lepiéj spełnili swój obowiązek, niśli się spodziewano. Jest to pocieszającym objawem, bo za lat kilka, gdy nowe instytucye utrą się przez praktykę i wejdą więcéj w życie narodu, takie powoływanie rezerwistów dla przypomnienia im żołnierskiego zawodu, jeszcze łatwiéj iść będzie a ludność przyzwyczajona do tego przestanie utyskiwać. Jenerałowie, dowodzący manewrami jak Ducrot, Lebrun, Barail pochlebne w rozkazach dziennych dali świadectwa tak armii jak rezerwistom, ale do tego rodzaju rozkazów dziennych nie zwykliśmy wiele przywięzywać wagi. Więcéj znaczenia mają świadectwa bezstronnych, zagranicznych wojskowych. Otóż ci pochlebnie piszą o armii a mianowicie o żołnierzu, chociaż niemałe jeszcze wytykają wady. Słowem, pisze Daily Telegraph, czy to dobrze czy źle dla interesów Europy, Francya jest dziś pewna, że za małą liczbę lat posiadać będzie wyborny aparat wojskowy, liczebnie silny, tak doskonale opatrzony i uorganizowany, jak tylko na to pozwoli jéj położenie polityczne i finansowe, który to aparat uczyni ją zdolną szukać sławy, odwetu, korzyści w wielkiéj wojnie. — Ale dodajmy tutaj, że wszyscy sprawozdawcy dają do zrozumienia, że ciało armii francuzkiéj poprawiło się wprawdzie znacznie, ale że duch, albo raczéj przewodnicząca inteligencya pozostała ta sama, co ją do klęski i hańby napoleońskiéj zaprowadziła. Już dawniéj jeden z dzienników francuzkich twierdził, że skład francuzkiego sztabu jeneralnego nader wiele pozostawia do życzenia i nie wart sztabu armii niemieckiéj, a lugduński dziennik Salut public przytoczył liczne dowody nieudolności i niedbalstwa sztabu francuzkiego. W tym więc kierunku działać winien tak marszałek jak minister Cissey, bo wszystkie francuzkie dzienniki republikańskie bez ogródki wypowiadają, że żołnierz francuzki równie jest dobrym jak dawniéj, ale że nic nie wskazuje, aby ci, co nim naczelnie dowodzą lub dowodzić mają, skorzystali ze straszliwéj nauki, jaką ich gnuśność, nieuctwo i lekceważenie obowiązku na kraj ściągnęło.

O sprawach Wschodu dotyczących nie wiele dzisiaj mamy do zapisania; nie znane nam też istotne powody przesilenia gabinetu serbskiego. Prezesem nowego gabinetu ma być p. Marinowicz, a wiedeński telegram, przesłany do National Ztg., donosi już, że p. Marinowicz w tych dniach stanie w Białogrodzie i że niebawem odroczy Skupczynę.

Wedle telegramu carogrodzkiego, fałszywą była wiadomość, jakoby Turcya kazała zająć na rzece Drina wysepkę, o któréj własność toczył się spór z Serbią. Porta tylko nie chcąc pogarszać obecnego stanu zaprotestowała przeciwko zajęciu ze strony Serbii wzmiankowanéj wyspy, i oświadczyła przytém, że się swych praw do niéj nie zrzeka. Stósunki więc między Serbią a Turcyą co raz znośniejszemi się stają, tak donoszą z Wiednia, nader zaś przyjaznemi z Rumunią, któréj minister wojny Floresko udekorowany został niedawno tureckim orderem. Nawet manewra armii rumuńskiéj nie łudzą niepokoju w Carogrodzie.

Jak piszą z Włoch, ma gabinet pana Minghetti stanowczo wystąpić teraz przeciwko kuryi rzymskiéj. Objawem téj polityki ma być wedle Allgem. Ital. Corresp. odezwa prefekta Neapolu do podwładnych urzędników, w któréj oświadcza, że łudzą się ci, którzy utrzymują, jakoby rząd włoski zwolniał w swém postępowaniu w obec uroszczeń klerykalnych. Dalszym wreszcie objawem ma być doniesienie, że nowe utworzy się stronnictwo liberalne pod kierunkiem deputowanego Nicotery, które popierać będzie gabinet w jego usiłowaniach.

Z Kopenhagi donoszą, że lewica Volksthingu wydała w dniu 5 b. m. manifest do wyborców, w którym wypowiada niezaufanie do ministerstwa, ponieważ nie przedłożywszy budżetu odroczyło obrady.

Z Niemiec najważniejszą wiadomością, iż biskup wrocławski w dniu wczorajszym wyrokiem trybunału dla spraw kościelnych pozbawiony został urzędu biskupa.

* Zamieściliśmy w dniu wczorajszym wiadomość telegraficzną o aresztowaniu p. Bronisława Potworowskiego za niewydanie kilku szefli mesznego. Dziś w tym względzie nie mamy bliższych wiadomości; skoro je odbierzemy, rozpiszemy się szerzéj o tém; na teraz tyle tylko nadmieniamy, iż nie pojmujemy, jak sąd mógł aresztować p. Potworowskiego za należność, co do któréj służyć może w najgorszym razie egzekucya rzeczowa, ale nigdy przymus osobisty.

Skład sejmu prowincyonalnego
Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Sejmowi naszemu przewodniczy marszałek baron v. Unruhe z Babimostu; wicemarszałkiem jest Stanisław Kurnatowski z Pożarowa.

1. Ze stanu rycerskiego należą do sejmu: A. Członkowie z głosem wirylnym: książę Sułkowski, hr. Karól Edward Nałęcz Raczyński. B. Deputowani: Z powiatu odolanowskiego: Hieronim Zabłocki, właściciel dóbr w powiecie odolanowskim i radzca sądu miejskiego w Wrocławiu; z powiatu międzychodzkiego: Hugon v. Enckewort, pozasłużbowy pułkownik i właściciel dóbr rycerskich Neuhaus (jako zastępca); z powiatu babimostskiego i międzyrzeckiego: Wilhelm baron v. Unruhe z Babimostu, królewski radzca ziemiański powiatu babimostskiego i właściciel dóbr rycerskich Babimostu i Wolsztyna (marszałek sejmu); z powiatu bukowskiego i obornickiego: Hipolit Turno, właściciel dóbr rycerskich Obiezierza; z powiatu wschowskiego: Leopold v. Heidebrand u. d. Lasa, major i właściciel dóbr rycerskich Osowasień; z powiatu kościańskiego: hrabia Franciszek Kwilecki, właściciel dóbr rycerskich Kobelnica (jako zastępca); z powiatu krobskiego: hr. Zygmunt Czarnecki, właśc. dóbr ryc. Gogolewa; z powiatu krotoszyńskiego: Stanisław Modlibowski, właśc. dóbr ryc. Kromolice; z powiatu pleszewskiego: Julian Taczanowski, właśc. dóbr ryc. Kuczkowa; z powiatu poznańskiego: Ludwik Hoffmeier, właśc. dóbr ryc. Złotniki; z powiatu szamotulskiego: Stanisław Kurnatowski, właśc. dóbr rycerskich Pożarowa (wicemarszałek sejmu); z powiatu ostrzeszowskiego: Bronisław Grabowski, właśc. dóbr ryc. Tokarzewa; z powiatu śremskiego: Stanisław Chłapowski, właśc. dóbr ryc. Szółdry; z powiatu średzkiego: Włodzimierz Wolniewicz, właśc. dóbr rycerskich Dembicza (jako zastępca); z powiatu wrzesińskiego Waleryan Hulewicz, właśc. dóbr ryc. Młodziejowice (jako zastępca); z powiatu bydgoskiego i mogilnickiego vacat; z powiatu czarnkowskiego i chodzieskiego: Lebrecht v. Klitzing, właśc. dóbr ryc. Dziembowa; z powiatu gnieźnieńskiego: Dezydery Rożnowski, właśc. dóbr ryc. Arcugowa; z powiatu inowrocławskiego: Edward Nehring, właśc. dóbr ryc. Wielkiéj Kruszy (jako zastępca); z powiatu szubińskiego: Edward Wegner, oficer pozasłużbowy i właśc. dóbr ryc. Złotowa; z powiatu wyrzyskiego: Gustaw v. Grevenitz, major pozasłużbowy i właśc. dóbr ryc. Dembowa; z powiatu wągrowieckiego: dr. Władysław Szułdrzyński, radzca Ziemstwa kredytowego i właśc. dóbr ryc. Sierniki.

2. Ze stanu gmin miejskich. A. Z miast z głosem wirylnym: z Poznania: Edward Katz, kupiec i radzca miejski, Gustaw Reimann, aptekarz i asesor medycynalny; ze Wschowy: Augustyn Cleemann, kupiec i radzca miejski; z Leszna: Augustyn Kaliefe, złotnik i radzca miejski; z Rawicza: Karól Baum, kupiec i radzca miejski; z Międzyrzecza: Fryderyk Wilhelm Scholtz, burmistrz; z Bydgoszczy: Ludwik Buchholtz, kupiec i radzca miejski; z Gniezna: Franciszek Machatius, burmistrz. B. Z miast połączonych: z Obornik, Szamotuł, Buku i Poznania: Adolf Lubczyński, właściciel folwarku z Szamotuł (jako zastępca); z Pleszewa, Śremu, Wrześni i Środy: Nikodem Goździewski, właściciel folwarku ze Środy; z Krotoszyna, Odolanowa i Ostrzeszowa: Max Skutsch, aptekarz z Krotoszyna; ze Wschowy, Kościana i Krobi: Jan August Starke, kapitalista z Bojanowa; z Międzychodu, Babimostu i Międzyrzecza: Fryderyk Brutschke, burmistrz z Wolsztyna; z Bydgoszczy, Szubina i Wyrzyska: Juliusz Ritter, właściciel dóbr z Nakła (jako zastępca); z Czarnkowa, Chodzieża i Wągrówca: Teodor Alberti, burmistrz z Wągrówca; z Gniezna, Inowrocławia i Mogilna: Otón Liedelt, pocztmistrz z Strzelna.

3. Ze stanu gmin wiejskich: z powiatu odolanowskiego, krotoszyńskiego i ostrzeszowskiego: Franciszek Wróblewski wł. młyna Niesób w powiecie ostrzeszowskim; z powiatu międzychodzkiego, babimostkiego i międzyrzeckiego: Krystyn Jaeckel, właściciel i sołtys z Tarnowa; z powiatu wschowskiego, kościańskiego i krobskiego: Antoni Koszewski, właściciel i obrzysta z Kielczewa; z powiatu bukowskiego, obornickiego, poznańskiego i szamotulskiego: Teodor Jordan, właściciel folwarku w Chomęcicach; z powiatu śremskiego, średzkiego, pleszewskiego i wrzesińskiego: Józef Swinarski, właściciel dóbr Skąpe; z powiatu bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego: Wilh. Karów, właściciel z Nowéj erekcyi; z powiatu czarnkowskiego, chodzieskiego i wągrowieckiego: Piotr Hoffmayr, właściciel dóbr w Niekoskach, powiecie czarnkowskim; z powiatu gnieźnieńskiego, inowrocławskiego i mogilnickiego: Jakób Miech, właściciel w Małych Pieskach (jako zastępca).

Ponieważ książe Sułkowski i hr. Raczyński na sejm nie zjechali a powiaty bydgoski i mogilnicki nie mają dotychczas reprezentantów ze stanu rycerskiego przeto sejm nasz składa się z 21 członków stanu rycerskiego, z 16 reprezentantów miast i 8 reprezentantów gmin wiejskich, czyli razem z 45 deputowanych, z których 20 jest Polaków, 25 Niemców; 21 ze stanu szlacheckiego, 24 ze stanu mieszczańskiego.

* W sprawie ks. Suszczyńskiego, który, jak wiadomo, przeszedł do starokatolicyzmu i zawarł związki małżeńskie z p. Gajewską, komisarz król. do zarządu archidyecezyi gnieźnieńskiéj p. Nollau wezwał dzierżawcę wsi należącéj do uposażenia probostwa Mogilna, o wypłacenie ks. Suszczyńskiemu raty dzierżawnéj. — Rozporządzenie swe oparł p. komisarz rządowy na § 3 ustawy o prawach starokatolików do majątku kościelnego. Parafianie mogilniccy zanieśli, gdzie należy, protest przeciw rzeczonemu rozporządzeniu i słusznie. Ks. Suszczyński bowiem, przestawszy być proboszczem mogilnickim, tém samém nie może korzystać z dochodów tegoż probostwa, które przeznaczone są za sprawowanie obowiązków duchownych w parafii. Uposażenie to uczynioném zostało tylko dla duchownych rzymsko-katolickich. Wreszcie gdybyśmy nawet stanęli na stanowisku komisarza król., to i w takim razie do ks. Suszczyńskiego nie mogłyby należeć dochody z probostwa mogilnickiego, bo przedewszystkiém w Mogilnie nie ma gminy starokatolickiéj. Gdzie istnieje taka gmina a do niéj przystąpi posiadacz beneficium duchownego, to prawo o starokatolikach orzeka w § 3, że beneficyum pozostaje przy nim. A więc potrzebaby było, powtarzamy, przedewszystkiém, aby była uformowaną gmina starokatolicka ze znacznéj liczby (erhebliche Anzahl) parafian, dopiéro, jeśliby do takiéj gminy przystąpił posiadacz beneficyum — może je zatrzymać i używać. W Mogilnie nie tylko znaczna liczba, ale nikt dotąd do gminy starokatolickiéj nie przystąpił, — za cóż więc ksiądz Suszczyński ma korzystać z dochodów kościelnych, kiedy żadnych obowiązków nie sprawuje? Litera prawa, porządek §§. ustawy o starokatolikach, w jakim po sobie następują, wyraźnie za tém mówią. Ustawa bowiem rzeczona w § 1 mówi o utworzeniu gminy starokatol., daléj w § 2 o udziale ich w korzystaniu z majątku kościelnego a następnie dopiéro w § 3 o beneficyancie. I inaczéj być nie może — chyba przypisywałoby się prawu rzecz nielogiczną. Parafią stanowi nie proboszcz lecz parafianie; jeśli są parafianie, dopiéro ustanawia się proboszcz a za pracę płaci mu się wynagrodzenie. To jasne i wyraźne. Chybaby pan komisarz rządowy chciał wynagradzać z funduszów na inny cel przeznaczonych ks. Suszczyńskiego za odstępstwo?

Pomijamy moralną stronę takiego wynagrodzenia, ale czyż w takim nawet razie nie wypadałoby raczéj wynagrodzić go z własnéj kieszeni, nie zaś z grosza inne mającego przeznaczenie i na inne cele przez przodków naszych zapisanego?

Wreszcie ksiądz Suszczyński mimo swego oświadczenia nie jest duchownym starokatolickim, bo starokatolicy nie dopuszczają małżeństwa księży. Z tych więc wszystkich powodów rozporządzenie p. Nollau żadną miarą nie da się usprawiedliwić i dla tego parafianie mogilniccy winni odeń odwołać się do wyższéj władzy i dopóty pukać, dopóki sprawiedliwości i prawu zadość się nie stanie.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował rotmistrza pozasłużbowego i właściciela dóbr Kalckreuth w Muchocinie radzcą ziemiańskim powiatu międzychodzkiego a wyższego nauczyciela gimnazyalnego dr. Juliusza Schultz w Kwidzynie dyrektorem gimnazyum w Bartoszycach.

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 228 i 229.)

IV.

Jędza.

Gospodarstwo? bagatela a przynajmniéj nie wykład to pisma św. Komu nie zbywa na ochocie, może gospodarować do woli. Cała sztuka na tém polega, by pozwolić wyrosnąć trawie, a gdy dojrzeje, skosić ją. Ci zaś, co zabierają się do nauczenia się téj prostéj sztuki, nie potrzebują nawet roku, by przekonać się, że jest najtrudniejszą pod słońcem a zarazem najniepewniejszą umiejętnością, umiejętnością, któréj należy co rok uczyć się na nowo i z któréj rok rocznie potrzeba zdawać egzamina.

Vilagoszi o tyle był roztropniejszym niż inni śmiertelnicy, że uznał z góry trudności, jakie mu przyjdzie przezwyciężać i by z jakiém takiém przygotowaniem przystąpić do dzieła, postarał się o najlepsze książki traktujące o gospodarstwie, skupił więc kilka podręczników ekonomicznych, zaprenumerował najlepsze pisma fachowe, słowem uczył się rólnictwa na pamięć i wkrótce wiedział, ile procentu albuminu znajduje się w humusie, ile funtów siana odpowiada centnarowi kartofli; czytał z zapałem dzieła weterynarskie, studyował uczone rozprawy o płodozmianie, sprowadził różne gatunki pszenicy, sześciorzędny groch, czerwone nasienie malwy, a nawet nasienie bawełny wróżącéj z powodu ówczesnéj wojny amerykańskiéj najpiękniejsze nadzieje.

Szkoda jednakże na to wszystko czasu i atłasu. Nie z książek uczyć się gospodarstwa rolnikowi, ani kusić mu się o stawianie w téj mierze pewnych prawideł, podległych najrozliczniejszym wydarzeniom, począwszy od gradu aż do drobnego robaczka niszczącego cichaczem mozolne jego prace. Pierwszą lekcyą, jaką przejść musi dokładnie każdy gospodarz, jest — czeladź.

Gdyby tak człowiek mógł się obyć bez pomocy obcych zapłaconych rąk!

Demokracya jest boską zaprawdę ideą; lecz materyał służący do jéj urzeczywistnienia djabelnie jest ludzkim.

Pomijam już, w jakim stanie dawniejszy dzierżawca oddał p. Vilagosziemu folwark wraz z należącemi do niego budynkami; nie wiem, czy warto się rozpisywać, że w całym dworze ani jednéj nie było izby, w któréj możnaby zamieszkać, ani jednego pieca, ani jednego okna całego, ni zamku, ni klamki odedrzwi, ni jednéj czysto obielonéj ściany. W ogrodzie nadarmo oglądałbyś się, jeśli już nie za kwiatkami, przynajmniéj za tyką od grochu lub łodygą kukurydzową. Kto chciałby zaś wiedzieć, w jakim stanie znajdowały się obory i narzędzia gospodarcze, dla tego najlepszą w téj mierze wskazówką będzie okoliczność, że właściciel folwarku nałożył na inwentarz i sprzęty areszt z powodu niezapłaconéj dwurocznéj dzierżawy.

Lecz powróćmy do czeladzi.

Folwark znajdował się wśród nieskończonéj pustyni i w punkcie tak szczęśliwym, że w kilkomilowym jego promieniu nie było ani miasta, ani miasteczka, ani szkoły, ani kościoła.

Mieszkańcy osady téj miotani na podobieństwo Robinsona różnemi burzami zawinęli w końcu i stali się stałymi mieszkańcami lubego tego ustronia. Czeladź przeto folwarczna składała się z ludzi, którzy dla tego tylko tu się trzymali, że nigdzie ich trzymać nie chciano.

Owczarz przed rokiem dopiéro opuścił więzienie, gdzie się dostał za podpalenie owczarni swojego chlebodawcy, a podpalił ją, by módz powiedzieć, że skórki owcze, o które pan jego natarczywie się dopytywał a które wierny sługa przefaciendował włóczącym się żydkom, zgorzały wraz z budynkiem.

Parobek nie byłby złym człowiekiem, gdyby nie pił tak nielitościwie. Póki trzeźwy, pół z nim biedy, lecz skoro poczuje w żołądku kielich gorzałki lub szklankę wina, nie ma z nim rady; rozpoczyna swary i kłótnie choćby z rodzonym ojcem, a jeśli zaczepiony nie wygarbuje mu tak potężnie skóry, by nie mógł ruszyć ani ręką ani nogą, może być pewien, że zostanie przez niego tak poczęstowany, iż cięgi te ruski popamięta miesiąc. I on zrobił skutkiem tego niezliczone już razy bliższą znajomość z więzieniem komitatowém.

Furszpan tym pięknym odznacza się przymiotem, że ust swoich nie otwiera po co innego, jak do wyrzucenia przekleństwa. Klnie dzień cały, przyczém pali bezustannie fajkę; z fajką zasypia, chrapi i budzi się.

Z kolei słów kilka o stróżu. Całą jego wadą niesłychane lenistwo i nienasycone żarłoctwo. By zabrać się do pracy, potrzebuje pierwéj naładować żołądek, a skoro się naje do syta, robić nie może. Krok w krok trzeba chodzić za nim i pilnować go, w przeciwnym razie założy ręce lub wdrapie się na stóg siana, gdzie śpi snem sprawiedliwych. Hultaj ten na wielkiego stworzony pana! Ulubionym jego przybytkiem kuchnia, a głównem tu zajęciem nie obieranie kartofli lub siekanie kapusty lecz nadskakiwanie kucharce.

Kucharka w końcu jest sobie pyzatą, rumianą, grubą i zamaszystą dziewką, z włosami silnie splecionemi w warkocz, co bezustannie smaga ją po plecach. Dobra z niéj, pilna i pracowita sługa; szkoda wielka jeno, że pojęcia o mojém i twojém są dla niéj nieprzystępnemi. Nie można jéj powierzyć łyżki omasty, bo połowę niezawodnie z zadziwiającą zeskamotuje zręcznością — kradnie gdzie się da i co się da, w spiżarni i nie spiżarni, w oczach i po za plecami, a to wszystko z téj racyi, że stróż przy djabelnie wyśmienitym bywa zawsze apetycie i że wcale przystojny z niego chłopiec.

Lecz to jeszcze najmniejsze, co zje czeladnik; łyżka strawy mniéj lub więcéj nie zuboży chlebodawcy; gorzéj, że obok zręczności w palcach posiadała kucharka niepospolitą zręczność języka i ten właśnie przymiot mógł przyprawić o rozpacz gospodynią. Gęba jéj w ruch puszczona przypominała perlicę, która im bardziéj ścigana tém przeraźliwiéj krzyczy.

Doskonałość jéj pod tym względem była godną podziwienia i mimowoli nasuwała pytanie, jakiéj to trzeba wprawy myśli i języka, by bez poprzedniego przygotowania snuć całemi godzinami nieprzerwane i nienagannéj budowy okresy? O, to nie wypieszczone i starannie wygładzone mowy, ni wyuczone frazesa, wszystko to przychodzi samo ze siebie, jedno z drugiego, goniąc i pędząc, jak goni i pędzi wezbrany skutkiem zerwania się chmury strumyk, unoszący z sobą kamienie i drzewo, muł i mierzwę. Nie straszno jéj iść w zapasy z dwoma, trzema naraz przeciwniczkami, wszystkim podała, wszystkie zniewoli do szpetnego odwrotu; żony owczarza, furszpana, parobka nie warte pod względem biegłości języka rozwiązać rzemyków u jéj sandałów.

By godnie ukoronować charakterystykę owéj „bożéj“ czeladki, dodamy, że około owczarza, parobka i woźnicy krążą znowu gromadki różnéj płci, wieku i wzrostu małych, miłych i lubych wisusów, których całym grzechem odziedziczonym po ojcach jest niepohamowany pociąg do kłamstwa, obżarstwa, kradzieży, kłótni i igrania z zapałkami, lenistwa, niszczenia drzew, tłuczenia szyb i innych tym podobnych rozrywek potrzebnych do życia i zdrowia lubych dzieciaków.

Przy pierwszém spotkaniu w kuchni pospieszyła przedstawić się Katynka — po polsku Kaśka — tak nazywała się zacna kucharka, nowéj pani. Państwo Vilagoszi przywieźli z sobą wszystko, co do życia potrzebne, i dobrze zrobili; dawniejszy bowiem dzierżawca pustą w całém tego słowa znaczeniu pozostawił po sobie spiżarnią a czeladź na własny skazał przemysł.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 6 października.
(Walne zebranie Towarzystwa kasy pogrzebowéj pobiedziskiéj.)

(M.) Zwyczajne walne zebranie Towarzystwa kasy pogrzebowéj pobiedziskiéj odbyło się dzisiaj o godzinie 10 z rana na sali p. Lamberta. Bardzo szczupłą liczbę zebranych członków, bo zaledwie 30, powitał w imieniu zarządu przewodniczący tegoż p. Graeter. Następnie przeczytał sprawozdanie za rok 1874/75, którego streszczenie pomijamy, ponieważ niedawno w Dzienniku umieszczone było. W imieniu komisyi rewizyjnéj wniósł p. Marcinkowski o pokwitowanie, które téż jednogłośnie udzielone zostało.

Stósownie do porządku dziennego przeczytał teraz pan Graeter nowy regulamin do załatwiania czynności Zarządu, mający przyjść pod obrady, którego § 1 postanawia, że cały Zarząd jest solidarnie za wszystkie swoje czynności jako téż za wszystkie przez niedopatrzenie się powstałe straty odpowiedzialny.

Regulamin ten, bardzo podobny zresztą do regulaminu towarzystwa kasy pogrzebowéj dla nauczycieli W. Ks. Pozn. został z małemi zmianami prawie jednogłośnie przyjęty.

Wedle regulaminu kasa towarzystwa znajdować się będzie nadal w skrzynce z podwójnym zamkiem, do którego jeden klucz w ręku rendanta a drugi w ręku kontrolera ma się znajdować.

W miejsce p. Rakowicza, który się do Inowrocławia wyprowadził, obrano do zarządu pana Scholz'a. Ponieważ towarzystwo liczy obecnie tylko 433 członków i to po większéj części w latach od 35 do 50 i wyżéj, przeto prosił przewodniczący w końcu, ażeby zebrani przedewszystkiém młodych członków dla towarzystwa pozyskać się starali.

Z Mogilnickiego, 6 października.
(W sprawie ks. Suszczyńskiego.)

(Z.) Ks. Suszczyński nadesłał za pierwszym swym listem po kilku dniach jeszcze jeden do dzierżawcy probostwa mogiln. w Babie, p. Hirschberga, napominając go, aby mu dzierżawę jak najprędzéj wypłacił, gdyż ożenek dużo go kosztował. Przedstawiał téż, że wydatki ma teraz większe, niż dawniéj, bo nie jest już sam, ale ze żoną. Pan Hirschberg pieniędzy dotychczas, jakem słyszał, nie odesłał, czekając na odpowiedź p. Nollau, do którego się reprezentanci parafii udali. Odpowiedź nadeszła wczoraj, lecz nie w myśl gminy. Pan Nollau odpisał, że według § 3 prawa o starokatolikach wszystkie dochody ks. S. się należą. Pan Hirschberg musi więc pieniądze posłać, inaczéj nastąpić może eksmisya. Parafia ma zamiar, jak już donosiłem, bronić się w drodze procesu. Wytoczenie skargi zależeć będzie od opinii adwokatów. O rezultacie zabiegów napiszę. Do procesu potrzebny jest urzędowy atest, że ks. S. ślub zawarł. Pisano poń do odnośnego urzędu w Królewcu i już nadszedł.

Od Przyjezierza, 6 października.
(Inspektorzy szkólni.)

(X.) Powiat mogilnicki nie ma jakoś szczęścia z inspektorami szkólnymi. Wiadomo, że po kilku zmianach w połowie sierpnia r. b. przysłała regencya jako powiatowego inspektora dla pow. mogiln. p. dr. Fröhlicha, nauczyciela gimnazyalnego z Bydgoszczy, skutkiem czego zawiadujący tymże powiatem pp. Klewe z Gniezna i Binkowski z Inowrocławia ograniczeni zostali pierwszy na powiat gnieźnieński, drugi na inowrocławski. Pan dr. Fröhlich atoli miejsca nie zagrzał. Ledwie 6 tygodni upłynęło, a już zniechęcony niewiadomemi okolicznościami, podziękował regencyi za urząd i cofnął się od dnia 1 b. m. Król. regencya nie mając snać pod ręką amatora na osierocony przez abdykacyą dr. Fr. inspektorat, powierzyła szkoły powiatu mogilnickiego napowrót pp. Klewemu i Binkowskiemu.

Krotoszyn, 5 października.
(Sprawozdanie ks. dr. Jażdżewskiego.)

÷ W dniu dzisiejszym stawili się tu licznie wyborcy pow. krotoszyńskiego dla wysłuchania sprawozdania posła ks. dr. Jażdżewskiego z czynności Koła polskiego na sejmie pruskim. Zebranie zagaił p. H. Krzyżanowski; w zagajeniu swém mówił o obowiązkach posła, obowiązkach zaszczytnych lecz nader ciężkich, bo mających wiele przykrości do zwalczenia, daléj mówił o wiecach i konieczności ich urządzania choćby dla odparcia zarzutu, jaki nam nieraz rzucano, iż nie dbamy o wykształcenie ludu i trzymamy go w ciemnocie. Daléj przestrzegał, aby na wiecach zachowywać się przyzwoicie a postępować wedle prawa.

Po obraniu na przewodniczącego zebraniu p. A. Przyłuskiego, zabrał głos ks. dr. Jażdżewski i w długiéj, jasnéj a dostępnéj dla słuchaczy mowie zdał sprawę z czynności Koła polskiego. Niepodobna mi całéj jego mowy podawać, bo nie chcę powtarzać rzeczy, które już czytelnikom Dziennika znane, powiem tylko, iż ks. dr. Jażdżewski mówił najprzód o składzie całego sejmu, o stronnictwach na nim i sile stronnictw; następnie o czynnościach sejmu, o prawach tamże uchwalonych i stanowisku posłów polskich w obec uchwalanych praw; wymienił tych, którzy głos zabierali, wreszcie przeszedł do wniosków, jakie posłowie polscy stawiali i jaki niepomyślny rezultat uzyskały. Nie wina to przecież posłów polskich, ale składu Izby, która życzeń naszych prawnych nie uwzględnia. Mimo to społeczeństwa naszego nie skreślą, ho nie od nich to zależy, przyszłość nasza w ręku naszym i od nas zależy, a będzie taką, na jaką zapracujemy. Do pracy téj potrzebna jedność, zgoda i solidarność. Strzeżmy ognisk naszych domowych, pielęgnujmy nasz język i nie traćmy nadziei, bo to, co zawisło nad nami, przeminie, po cierpieniu — wesele.

Poczém zabrał głos włościanin Tyrakowski i żądał, aby w szkołach, zamiast dzisiejszego systemu, który źle wpływa na wychowanie dzieci, zaprowadzoną była polska nauka i polskie wykłady, a ażeby się to stało, radził wysłać petycyą o język polski, wreszcie podziękował w imieniu włościan ks. dr. Jażdżewskiemu i całemu Kołu polskiemu za jego trudy.

Ks. dz. Jażdżewski prosi, aby wszelkie petycye czy to o język czy inne tylko na ręce posłów polskich odsyłano.

P. Wł. Przyłuski dziękował posłowi ks. dr. Jażdżewskiemu w imieniu komitetu wyborczego.

Wreszcie p. Krzyżanowski stawia następujące rezolucye:

1. W rzeczach kościoła dochowamy, idąc za przykładem przodków naszych, wierności Głowie kościoła naszego i ustanowionym przez nią biskupom.
2. Wyrażamy zgodność naszą z wystąpieniem posłów naszych w obronie praw narodowych i religijnych.
3. Żaden nacisk nie zachwieje nas w wierności ku Bogu i ojczyznie.

Wszystkie trzy rezolucye zebrani wśród grzmiących oklasków przyjmują i na tém zebranie się ukończyło.

Lwów, 5 października.
(Pobyt p. Stremayera we Lwowie. — Z Towarzystwa lekarskiego.)

(T) Pan minister oświecenia Stremayr bawił we Lwowie w przejeździe do Czerniowiec dzień jeden i przyznać trzeba, że nie próżnował. Od rana samego był ciągle zajęty. Zwiedził uniwersytet, technikę, wszystkie gimnazya, szkołę realną, był w szkole ludowéj na Zieloném, w seminaryum nauczycielskiém żeńskiém, w szkole gimnastycznéj Sokoła, oglądał budujący się gmach techniki i gmach gimnazyum miejskiego, zwiedził Bibliotekę Ossolińskich, muzeum przemysłowe miejskie i muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, a wieczorem był w teatrze na przedstawieniu Halki. Przyzna więc każdy, że czasu p. minister nie tracił, choć nie wiem, czy taka galopem odbyta podróż po szkołach i zakładach naukowych na cokolwiekbądź się przydała. Utrzymują jednak ci, co towarzyszyli w téj peregrynacyi panu ministrowi, że z odwiedzin tych, choć tak krótko trwających, dowiedział się pan minister więcéj, niż z wszystkich urzędowych i nieurzędowych relacyi o stanie szkół naszych. Widać z wszystkiego, że najwyższy kierownik oświaty bardzo dzikie i opaczne miał o stanie oświaty u nas wyobrażenie, zdawałoby się, że głównem dla p. Stremayra źródłem informacyjném była dotychczas tylko Neue freie Presse. P. minister był n. p. dotychczas tego przekonania, że u nas młodzież niczego się nie uczy prócz języka polskiego i historyi polskiéj, że język niemiecki jest zakazanym w szkołach naszych a ruski wyklętym. Minister dziwił się i zdziwienie to swoje objawiał, gdy się przekonał, że na jego niemieckie zapytania, studenci nie tylko ze szkół wyższych, ale nawet i niższych wcale dobrze po niemiecku odpowiadali, którém to odkryciem był p. minister, jak się wyraził, „entzückt!“ Tak samo zdziwił się p. Stremayr gdy spostrzegł, że nasza młodzież uczy się i po rusku, panowie Świętojurcy bowiem niestworzone mu nagadali rzeczy o ucisku i prześladowaniu Ruszczyzny przez Radę szkólną krajową. Zaprawdę słuchając to co naoczni a raczéj nauszni świadkowie o zdziwieniu p. ministra opowiadają, czytając co piszą o tém dzienniki nasze, zaprawdę pojąć trudno, jak człowiek, który tak mało zna nasze stósunki szkólne, może chcieć temi szkołami kierować. Gdyby to taki p. minister bliżéj znał kraj nasz, gdyby znał ten naród, gdyby znał tę młodzież polską, któréj wychowaniem chce kierować, niepoważyłby się nazywać mowy naszéj „das polnische Idiom“, nie kompromitowałby siebie i urząd, jaki piastuje, zakazywaniem map Polski i historyi polskiéj, którą każe zastępować historyą kraju rodzinnego.

Podczas pobytu p. Stremayra we Lwowie poruszono w obec niego dwie kwestye, mianowicie sprawę uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim i sprawę zamachów na Radę szkólną krajową. Co do pierwszéj oświadczył minister, że nie ma funduszów na utworzenie we Lwowie wydziału medycznego, jakkolwiek znalazły się fundusze na utworzenie niemieckiego uniwersytetu w Czerniowcach.

Co do kwestyi zamachów na Radę szkolną krajową upewniał p. Stremayr, że jakkolwiek jego polityczni przyjaciele — tj. partya centralistyczna — domagają się zmiany statutu galicyjskiéj rady szkolnéj krajowéj, to jednak ministerstwo tego uczynić nie może, radeby jednak, aby sejm sam reformę uchwalił. Na to podobno będzie p. minister czekać, sejm zresztą jeżeliby chciał jakiéj reformy, to chyba żądałby rozszerzenia praw téj rady i wyemancypowania jéj jak największego z pod władzy ministrów, którzy nazywają język polski „idiomem“ i takie o stósunkach tutejszych mają wyobrażenie, jak p. Stremayr.

Wieczór był pan Stremayr w teatrze i bawił się dobrze. Dawano Halkę, a śpiewała ją po raz pierwszy u nas p. Juniewiczowa z Warszawy, która zaraz tym pierwszym występem zdobyła sobie sympatyą całéj publiczności. Pani J. ma głos silny, pełny i bardzo miły, a skromnością i prostotą swego wystąpienia zjednała sobie serca widzów, którzy w niéj poznali prawdziwą artystkę mającą przed sobą przyszłość a odbijającą tak od pseudoartystek, zawdzięczających rozgłos swój jedynie niesmacznym i śmiesznym reklamom chwilowych przyjaciół.

Wielkopolanie brali także udział w ostatnim zjeździe przyrodników polskich we Lwowie i wyrobili sobie niewątpliwie sąd o nim, pewny jestem, że sąd korzystny. Z Niemców nikt w zjeździe tym udziału nie brał, mimo to napisał jakiś z luminarzy tego narodu do wiedeńskiéj Medicinalische Zeitung sprawozdanie o tym zjeździe pełne fałszów i oszczerstw, kulminujące w tém, że całe zebranie to było stekiem pijaków i półgłówków. Sekretarze zjazdu w mniemaniu, że redakcya tego pisma została tylko przez nieuczciwego korespondenta w błąd wprowadzoną, przesłali jéj sprostowanie. Medic. Ztg. nie tylko nie umieściła tego sprostowania wyliczającego prace i uchwały zjazdu, lecz wspominając o niém, dodała, że więcéj swemu korespondentowi niż owym sekretarzom zjazdu wierzy. Sprawę tę wniesiono przedwczoraj na walném zebraniu tutejszego towarzystwa lekarskiego, które wybrało osobną komisyą ad hoc, wyrażając przekonanie, iż ta komisya wniesie co najmniéj — pierwsze, aby przez c. k. prokuratoryą zmusić redakcyą czasopisma Medicin. Ztg. do wydrukowania urzędowego sprostowania od prezydyum zjazdu; a powtóre, aby żaden z członków towarzystwa tego pisma na przyszłość nie prenumerował. Nie wątpić, że komisya wybrana, jeżeli daléj pójść nie będzie mogła, przynajmniéj te dwa wnioski postawi, a towarzystwo je uchwali.

Wiedeń, 5 października.
(Z obrad delegacyjnych. — Rozczulenie ministra wojny. — Księga czerwona. — Komisya pacyfikacyjna. — Uroczystość czerniowiecka. — Ordery. — Wiec adwokatów.)

Po kilkodniowych pracach po wydziałach zebrała się dziś delegacya austryacka na pełne posiedzenie, które trwało zaledwie pół godziny. Że przebieg jego nie był zbyt burzliwy, świadczy ta okoliczność, iż w krótkim tym czasie uporano się z całym etatem ministerstwa skarbu i wspólnéj najwyższéj Izby obrachunkowéj, i przyjęto do wiadomości wniosek dopominający się spiesznego powołania do życia ustawy o pensyach osób wojskowych. Następne posiedzenie zapowiedziano na czwartek a na dziennym porządku stoi budżet ministerstwa spraw zagranicznych, przyczém ma zabrać głos hr. Andrassy, by mniéj więcéj powiedzieć to, co powiedział z końcem zeszłego tygodnia w wydziale zagranicznym delegacyi austryackiéj. O przemówieniu tém, streszczającém w sobie program polityki monarchi austryacko-węgierskiéj, była już wzmianka w pismie waszém, nie myślę się przeto nad niém tu rozwodzić, powiem tylko, że zapewnienia hr. Andrassego, iż gabinet wiedeński dąży do utrzymania ściśléj neutralności, daléj utrzymania pokoju europejskiego na podstawie zgodnego działania trzech mocarstw północnych i że nie myśląc bynajmniéj o powiększeniu posiadłości austryackiéj, robi co może, by skłonić Turcyą do reform, mogących w przyszłości zapobiedz tego rodzaju wypadkom, jakich dziś jest widownią Hercogowina, zadowoliły w ogóle prasę tutejszą, która cieszy się przedewszystkiém, iż minister spraw zagranicznych położył nacisk na łączność polityki austryackiéj z polityką ożywiającą Rosyą i Prusy. Z telegramów wiadomo wam również, iż sprawa zaopatrzenia armii austryackiéj w działa systemu Uchatiusa stoi jak najlepiéj. Wydział delegacyi austryackiéj oświadczył się prawie jednogłośnie za zaasygnowaniem kwoty żądanéj na sprawienie tychże dział.

Wspaniałomyślne znalezienie się w téj kwestyi wydziału, o którym twierdzono, że sprzeciwiać się będzie wyrzuceniu tak kolosalnéj sumy na zakupno dział mających wytrzymać współzawodnictwo z machinami Kruppa, wzruszył do łez p. ministra wojny. Skoro odnośna zapadła uchwała, powstał z swego miejsca jenerał Koller, a z nim dwunastu referentów w ministerstwie wojny obecnych obradom i przemówił wzruszonym głosem: „Mam zaszczyt złożyć wysokiemu wydziałowi za wielkoduszne znalezienie się jego w sprawie nabycia nowych dział najżywsze podziękowanie całéj armii. Wasza to zasługa, — że armia austryacka nie znajdzie się po raz trzeci w obec przemagającéj broni.“ W odpowiedzi na czułe te wyrazy odparł przewodniczący wydziału dr. Herbst, że motorem uchwał delegacyi jest zawsze tylko czysty patryotyzm i że uczucia te pokonywają wszystkie inne względy, nawet względy — dodam z méj strony — jakie się winno mieć na pustki w kasie publicznéj.

Na czwartkowém posiedzeniu pełnéj delegacyi ma być rozdaną pp. deputowanym handlowo-polityczna księga czerwona, która tylekroć razy była przedmiotem dyskusyi dziennikarskiéj a nawet interpelacyi w wydziale zagranicznym obu delegacyi. Księga ta jest jak to powiedziano w przedmowie owocem ostatnich uchwał powziętych w delegacyach, pierwotnie bowiem nie miano zamiaru publikowania téj księgi i chciano zastąpić ją prostém przedłożeniem delegacyom dokumentów określających polityczno-handlowe stanowisko monarchii austr. do państw zagranicznych.

Wedle pewnych skazówek są widoki, że wkrótce będziemy mieć w ręku inną „cenną“ publikacyą. Będzie nią memoryał konsulów apostołujących dziś w prowincyach objętych powstaniem dzieło pokoju i pojednania z półksiężycem. Wypracowanie to ma posłużyć za dowód, że usiłowania przedstawicieli sześciu mocarstw nie były znowu tak bezskutecznemi, jak to starają się przedstawić południowo-słowiańskie źródła. Dalszym dowodem, wedle przekonania tych, którym wyobraźnia przedstawia sobie już komisyą pacyfikacyjną pod postacią gołębia z rószczką oliwną w dziubie, iż prace téj komisyi wydają już owoce, jest ogłoszone właśnie irade sułtańskie, które nie byłoby niezawodnie ujrzało światła dziennego, gdyby Porta nie miała pewnych danych, iż porozumienie się z powstańcami na dobréj jest drodze. Poczekajmy, co na to powiedzą powstańcy!

Dzienniki tutejsze przepełnione są telegramami i listami z Czerniowic, opisującemi rozpoczęte tam wczoraj uroczystości na cześć odsłonięcia pomnika, mającego przypominać Bukowinie połączenie jéj z monarchią rakuzką i otwarcia nowozałożonego uniwersytetu Franciszka Józefa. Zapał tu niesłychany dla prowincyi, o któréj poczęto dowiadywać się w Wiedniu nieco więcéj niemal równocześnie z powrotem Payerta i Waiprechta z wyprawy północnéj. W tym samym czasie gdy podróżnicy ci przywieźli wiadomość o odkryciu na dalekiéj północy lodowatéj oazy ochrzconéj przez nią nazwą kraju „Franciszka Józefa“, poczęli pp. Kochanowski, ówczesny burmistrz z Czerniowiec, Polak, a przynajmniéj przyznający się do polskiego pochodzenia i mówiący biegle po polsku, tudzież deputowany Rady państwa Tomaszczuk, chodzić około założenia uniwersytetu w Czerniowcach, uniwersytetu, który, jak to się dziś pokazuje, ma być zamiast przybytkiem nauk i wiedzy, szkołą pionierów, pouczających Wschód o dobrodziejstwach iglicówek niemieckich. W telegramach streszczających przemówienia przy wczorajszym obchodzie znajduje wzmiankę o odezwaniu się dr. Zolla, rektora uniwersytetu jagiellońskiego, reprezentującego wraz z p. Szujskim almam matrem na obchodzie czerniowieckim! (patrz „Austrya i Węgry.“ Przyp. R. Dz. Pozn.) Rektor uniwersytetu krakowskiego w gronie mężów odzywających się o cywilizacyi germańskiéj zaszczepionéj dziś w mieście rumuńskiém, jako takiéj, która kraj nasz i naród nasz ma wziąć we dwa ognie, by zalać go w końcu — czyż to nie ironia!

Uroczystościom czerniowieckim towarzyszy nadanie orderów różnym osobom, zasłużonym około założenia nowego uniwersytetu. Listę tych szczęśliwców ogłasza dzisiejsza gazeta urzędowa. Między innymi nadał cesarz krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa p. Kochanowskiemu, która to dekoracya daje ozdobionemu prawo do baronatu austryackiego.

W Wiedniu obraduje obecnie wiec adwokatów. Bierze w nim udział około 600 adwokatów, z któréj co cyfry przypada na sam Wiedeń około 400.

NIEMCY.

* **Berlin,** 6 października. Jak już w przeglądzie nadmieniliśmy, pozbawionym został w dniu dzisiejszym biskup wrocławski Förster swego urzędu wyrokiem trybunału dla spraw kościelnych. Przewodniczącym trybunału był wiceprezes najwyższego trybunału Heineccius, oprócz tego zasiadywali radzcy trybunału Eggeling i Schelling, profesor Dove, radzca sądu apelacyjnego Kanngiesser z Magdeburga, nadburmistrz wrocławski Forckenbeck i radzca trybunału Diepenbrock-Grüter. Prokuratoryą reprezentował radzca górniczy Jenicke z Wrocławia. Biskup Förster nie stawił się, nadesłał tylko pod dniem 30 z. m. obronę. Oskarzenie dzieli się na dwa oddziały, które zajmują się postępowaniem oskarzonego przed wydaniem ustaw majowych i przed ich ogłoszeniem. Inkryminowane są między innemi dwa pisma do ministerstwa w styczniu 1873, w których zapowiada biskup, że się nie podda ustawom majowym, daléj znane orędzie fuldajskie ze stycznia 1873, orędzie do dyecezyi także w styczniu 1873 r. Oskarzenie wspomina następnie o piśmie biskupa do naczelnego prezesa, odnoszącém się również do ustaw majowych, o bezprawném zamianowaniu duchownych i t. p. Oskarzenie opiera się téż na okólniku, który wydał biskup krótko przed wyborami do sejmu i parlamentu a w którym wzywa do wyboru takich tylko mężów, którzy bronić będą nieprzedawnionych praw kościoła. Oprócz ogłoszenia encykliki dnia 5 maja 1875 miał się także oskarzony dopuścić nieposłuszeństwa w sprawie ks. Kicka w Kamionnie i wikaryusza Langego w Wschowie. Co do dwóch ostatnich wypadków zaprzecza biskup, jakoby rzucił był ekskomunikę. Obrona piśmienna wypowiada w końcu, że biskup o ile mógł pogodzić to ze swojem sumieniem, stósował się do nowych ustaw kościelnych, jak tego dowodem jego postępowanie w obec prawa o inspekcyi szkół, o ślubach cywilnych, prawa dotyczącego administracyi majątku kościelnego. Wywodów prokuratora przytaczać nie będziemy. Spotykamy się bowiem w oskarzeniu z tém, co już tyle razy wyczytaliśmy we wszystkich niemieckich dziennikach liberalnych z powodu oporu duchowieństwa katolickiego w obec ustaw majowych.

Oprócz powyższéj wiadomości zaznaczyć należy, że prac swych nie skończy komisya prawnicza parlamentu. Widoczne ztąd niezadowolenie nawet i Prov. Corresp., która w obszernym artykule, poświęconym pracom komisyi, podnosi, że parlament jako jedno z największych swoich zadań uważać powinien, ażeby wielkie narodowe dzieło przyszło do skutku przed upływem obecnéj legislatury.

Nadmienić w końcu winniśmy, że powracającą do Wiednia cesarzową austryacką powitał cesarz niemiecki wraz z małżonką w Oos, że powitanie to bardzo miało być serdeczne i że wreszcie prasa berlińska nie przestaje żałować, iż cesarz niemiecki nie jedzie do Rzymu ale do Medyolanu. Jakby to przyjmowano w Rzymie swego dobroczyńcę i jakieby to było upokorzenie dla kuryi — wołają dzienniki berlińskie.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wieden,** 5 października. Jak wiadomo, wysłano na uroczystość czerniowiecką ze strony akademii krakowskiéj dr. Zolla i p. Józefa Szujskiego, znanego historyka i sekretarza akademii umiejętności w Krakowie. Obaj delegaci stanęli punktualnie na miejscu i brali udział w uroczystym obchodzie, któremu z góry nadano cechę obchodu malborskiego, powołując do udziału całe Niemcy, z wszystkiemi emblematami związków studenckich. Na bankiecie danym z okazyi tego obchodu w dniu wczorajszym przemówił w te słowa rektor uniwersytetu krakowskiego:

„Jako reprezentanci jednéj z najstarożytniejszych szkół głównych Europy, mamy zaszczyt powitać najprzyjaźniéj uniwersytet Franciszka Józefa i złożyć nasze najlepsze życzenia dla jego pomyślności. Uczucia, któremi Panowie w téj uroczystéj chwili jesteście pewnie przejęci, uczucia wdzięczności, dla dostojnego założyciela oraz radość z założenia nowego przybytku poważnéj działalności umysłowéj, uczucia te żywy znajdują oddźwięk w sercach naszych. Udział nasz w tym dowodzie szczodrobliwości i łaski monarszéj, okazanym ziemi nam sąsiedniéj, jest tém akuratniejszy iż w nowszych czasach my również przez wsparcie naszéj Alma mater Jagiellonica i przez ściślejsze jéj z krajem zawiązanie, tudzież przez założenie akad. umiejętności otrzymaliśmy tyle świetnych dowodów pieczołowitości cesarskiéj około najwyższych duchowych interesów ludu naszego. Oby podejmowana w usługach umiejętności działalność nowego uniwersytetu uwieńczoną została najlepszém powodzeniem; oby jéj wpływ na tém polu stał się błogim, osobliwie zaś w związku z wszystkiemi innemi uniwersytetami téj wielkiéj monarchii przyczynił się do tego, aby piękny węzeł wzajemnego poważania ogarniający mężów nauki wszech narodów, łączył także między sobą ludy naszéj monarchii, czynił ich coraz trwalszemi jéj podwalinami naszego wspaniałomyślnego a przez nas wszystkich gorąco ukochanego monarchy i słynnéj dynastyi jego.“

HERCOGOWINA.

* Z pola walki bośniacko-hercogowińskiéj otrzymuje Neues Tagblatt telegram prywatny, datowany z Prapatnicy-Rawna, wedle którego dnia 29 września stoczyli powstańcy walną bitwę z wojskami tureckiemi, trwającą od godziny 8 z rana do 4 po południu. Turecki oddział prowiantowy idący z Kłecka, zaczepiony został przez powstańców pod dowództwem Ljubibraticza, Pawłowicza i Andielicza; oddział turecki niezadługo cofać się począł, ale z tyłu nagle nadeszła mu pomoc, i tak wywiązała się walna bitwa. Powstańców było razem 700—800 ludzi, wojska tureckiego około 2,200. Mimo to powstańcy zwyciężyli, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Turcy mieli zabitych i rannych około 400 ludzi, między nimi Bim pasza. Zdobyli powstańcy 120 sztuk broni i kasę wojenną z 20,000 lirów tureckich (1 lir równa się około 6 tal.) Straty powstańców wynoszą 10 ludzi poległych i 40 rannych. Powstańcy pozostali panami placu i przenocowawszy na pobojowisku, ruszyli dnia 30 do Rawna.

O bitwie téj pisze Polit. Cor. Powstańcy pod wodzą Ljubobraticza i Peki Pawłowicza w sile 2400 ludzi dowiedzieli się, że silna turecka kolumna licząca około 3000 ludzi, która co dopiero wylądowała w Kłecku ruszyła w pochód w głąb kraju. Na kolumnę tę rzucili się powstańcy z całą siłą i z niesłychaną odwagą. Udało im się téż rozbić i pobić w części wojska tureckie. W ciągu jednakże walki nadszedł oddział turecki w sile 1600 ludzi, który miał polecenie podania ręki nadciągającéj od Kłecka kolumnie, i uderzył z tyłu niespodzianie na powstańców.; ostatni znaleźli zaledwie tyle czasu, by cofnąć się bez strat w kierunku Ljubinii. Po połączeniu się cofnęły się obie kolumny tureckie, utraciwszy 480 zabitych i rannych w kierunku północno-wschodnim; o ściganiu powstańców nie było mowy. Powstańcy nie utracili więcéj nad 80 ludzi i święcili potyczkę z d. 30 września mimo że cofnęli się, jako wielkie zwycięztwo. Twierdzą oni, że w Austryi powinni tém bardziéj być przekonani, że zwycięztwo po ich było stronie, iż wyparli silny oddział turecki za granicę austryacką. Daléj donoszą o obsaczeniu blokhauzu tureckiego bronionego przez Osmana bega wraz z sześciu braćmi i ochotnikami. Załoga tego blokhauzu zrobiła wycieczkę, przyczém poległ Osman beg i wszyscy jego bracia.

Telegram carogrodzki uszczęśliwia nas nowym biuletynem rządowym przesłanym przez gubernatora Bośni pod d. 3 bm. do ministerstwa wojny. Z raportu tego dowiadujemy się, że sześć batalionów tureckich spieszących na pomoc oblężonym w Niksiczu i Duga wojskom tureckim, spotkało się d. 23 września z powstańcami, którzy uderzyli na bataliony rządowe. Po czte-

rogodzinnéj zaciętéj walce zostali powstańcy wedle raportu urzędowego najzupełniéj rozbici.

Po zajęciu blokhauzu Kostacz, mówi daléj raport przybyło wojsko tureckie d. 25 września do Niksiczu, zkąd powróciło do Gaczko. Cheoket pasza i Ali pasza otrzymali polecenie oczyszczenia drogi między Trzebinią a Raguzą. Pierwszy dowodzi trzema, drugi czterema batalionami.

Zresztą nic ważniejszego nie dochodzi nas dzisiaj ani z pola walki, ani nic takiego, coby mogło dokładniejsze rzucić światło na postępy komisyi pacyfikacyjnéj.

PROCES

przeciw

ks. kanonikowi lic. Kurowskiemu.

Odraczana kilka razy sprawa przeciw ks. kanonikowi lic. Kurowskiemu, oskarzonemu o to, że pełnił funkcye delegata apostolskiego, toczyła się dnia wczorajszego, jak to już donosiliśmy, w sali posiedzeń sądu przysięgłych na górze zamkowéj. Przewodniczącym kolegium sądowego był radzca tutejszego sądu powiatowego p. Doering; królewską prokuratoryą reprezentował prokurator p. Dressler. Na sali zebrała się dość znaczna publiczność, którą, jak wiadomo, tylko za kartkami wpuszczano, po większéj części z duchownych i inteligencyi złożona. Po wprowadzeniu o godzinie 1/4 10 podsądnego na salę, zapytał go się przewodniczący kimby był, zkąd pochodził i czém jest? Następnie odczytano obszerny bardzo akt oskarzenia. Akt ten, wspomniawszy o złożeniu ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego z godności arcybiskupiéj, o wezwaniu obu kapituł metropolitalnych do wyboru zarządzcy dyecezyalnego, o nominacyi wreszcie komisarza rządowego przez ministra spraw duchownych, nadmienia, że do wykonywania urzędu biskupiego nie było nikogo, coby upoważniony był do tego przez prawo, mógł zawiadamiać, jak tego nowe ustawy wymagają, prezesa naczelnego o rozmiarach i objętości swych praw, okazał się gotowym do przysięgi na wierność i posłuszeństwo monarsze i udowodnił, że ma do tego upoważnienie kościelne i ustawami przepisane przymioty. Kurya rzymska tymczasem uznając złożenie hr. Ledóchowskiego z godności arcybiskupiéj za nieważne, mianowała po jego uwięzieniu administratorem ks. biskupa sufragana lic. Janiszewskiego, co tenże przyznał w śledztwie, wytoczoném mu w lipcu 1874 r. przez władzę policyjną a potém przed sądem, odnośne pismo papiezkie nosiło datę 27 maja tegoż roku. Po uwięzieniu ks. biskupa Janiszewskiego w końcu lipca 1874 r. panowało wedle oskarzenia ogólne podejrzenie, że po nim nastąpił inny, na ślad którego wprowadziły rewizye, odbyte pomiędzy innemi u ks. proboszcza Knoblicha w Kursdorfie w dekanacie wschowskim, daléj rozmaite czynności publiczne, jak rzucona na ksks. Kubeczaka i Kicka ekskomunika, kanoniczne admonicye przesłane ksks. Promińskiemu w Wirach, Fromholzowi w Nekli, Czapli w Iłowcu, Wellnitzowi w Kościanie, Różańskiemu w Błociszewie, Idzikowskiemu w Żabnie i Sulkowskiemu w Gieczu. Admonicye te wszystkie były prawie równobrzmiące. Następcą zaś tych był ks. kanonik lic. Kurowski, na ślad którego wpadł najpierw, bo jeszcze 5 października 1874 r., dyetaryusz policyjny Vorwerk, który doniósł policyi, że ks. arcybiskup przed uwięzieniem swojem na zebraniu kapituły polecił ks. biskupowi Janiszewskiemu i ks. kanonikowi Kurowskiemu rządy dyecezyi, o czém miał się dowiedzieć od urzędników cywilnych dawniejszego konsystorza arcybiskupiego.

W skutek tego odbyto u księdza kanonika Kurowskiego rewizyą, która była wprawdzie beszkuteczną, z innych jednak poślaków, denuncyacyi, zeznań powzięła król. prokuratorya przekonanie, że podsądny pełnił obowiązki delegata apostolskiego i to w latach 1874 i 1875 sam albo wspólnie z innymi i dla tego oskarza go o wykroczenie przeciw §§ 1 do 4 ustawy z dnia 20 maja 1874 i przeciw §§ 1—4 i 5 ustawy z dnia 13 maja 1873 r.

Przeciw oskarzeniu nie ma obżałowany nic do nadmienienia, gdyż nie uznaje kompetencyi sądu świeckiego w sprawach czysto kościelnych; dodaje także, że nie byłby nawet przybył na termin, gdyby do tego nie był został zmuszonym. Choć zaś przewodniczący usiłuje raz jeszcze skłonić ks. Kurowskiego do odpowiedania na zapytania mu czynione, ponawia on wszakże oświadczenie swoje, że na żadne odpowiadać nie będzie; poczém dla poparcia oskarzenia odczytano jeszcze na wniosek prokuratora wyrok berlińskiego trybunału kościelnego, pozbawiający godności arcybiskupiéj ks. Ledóchowskiego; pismo inspektora więzienia ostrowskiego, poświadczające, że wyrok ten wręczony został komu należało; pismo naczelnego prezesa, wzywające obie kapituły metropolitalne do wyboru administratora oraz odmowną ich odpowiedź; daléj protokularne oświadczenie ks. biskupa Janiszewskiego z więzienia kooźmińskiego, iż mu Ojciec św. wprost udzielił władzy do zaspokajania potrzeb duchownych obu archidyecezyi, wyrok sądu powiatowego tutejszego, skazujący go na 6 miesięcy więzienia a wreszcie dekret, skazujący go na banicyą.

Następnie słuchano świadków: ks. Knoblicha z Kursdorfu, ks. dziekana Nawrockiego z Grabowa, ks. prob. Kriegera z Nowegomiasta, ks. dziekana lic. Veitha z Brenna, ks. dziekana Dambka z Swarzędza, ks. prob. Tronkowskiego z Otorzysk, ks. prob. Czaplę z Iłowca. Po przesłuchaniu ostatniego przerwał przewodniczący na wniosek prokuratora słuchanie dalszych świadków i każe odczytać instrukcyą, wydaną 10 sierpnia 1874 do duchowieństwa dyecezyalnego w sprawie ślubów cywilnych, jaka poprzednim świadkom przesłaną została, którzy na zapytanie, czy odczytana instrukcya zgadza się z osnową téj, którą sami otrzymali, oświadczają, albo że w ogólności, o ile sobie przypominają, zgodne są jedna z drugą, albo że jest tą samą, albo jak ks. Czapla, że tylko początek czytał, albo wreszcie, że niemiecką otrzymali instrukcyą. Po ukończeniu w ten sposób tego punktu oskarzenia nastąpiło przesłuchanie świadków w sprawie ekskomuniki ksks. Kubeczaka i Kicka. — Wpierw jednak odczytano jeszcze denuncyacyą księdza Kubeczaka do sądu o znalezienie w kościele w Książu podrzuconego aktu ekskomuniki i złamanéj świecy, 2, tenor ekskomuniki, rzuconéj przez ks. dziekana Rzeźniewskiego, 3, protokularne zeznanie ks. Bąka, że takowe rzucił w imieniu delegata apostolskiego ks. Rzeźniewski; poczém powołano tylko ks. Gruszczyńskiego i nauczyciela Sarwińskiego, obudwóch z Kwilcza, gdyż od przesłuchania dalszych świadków prokurator odstąpił.

Tu przerwano na czas krótki postępowanie.

W dalszym toku przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków co do faktu następującego: Na wiosnę r. b. otrzymało kilku duchownych korespondujących w sprawie majątku kościelnego z król. komisarzem ze strony tajnéj władzy dyecezyalnéj „kanoniczne admonicye,“ które to admonicye znaleziono częścią w czasie odbytych u tych duchownych rewizyi domowych, częścią złożone przez nich zostały dobrowolnie w ręce władz świeckich. Treść tych pism była mniéj więcéj równobrzmiącą. Zarzucono w nich odnośnym duchownym, iż mimo przysięgi wykonanéj na wierność kościołowi, znoszą się z komisarzem królewskim, zaniepakajają sumienia swych parafian, budzą w nich podejrzenie co do swéj wierności kościołowi, słowem wywołują ogólne zgorszenie. Daléj w pismach tych upominano adresatów, by zeszli z drogi pochyłéj, trzymali się jak najściśléj przepisów soboru trydenckiego itd., w przeciwnym bowiem razie narażą się na kary kościelne. Pisma te oznaczone stęplem poczty wrocławskiéj nosiły podpis: „Delegat Stolicy Apostolskiéj.“ Admonicye tego rodzaju otrzymali między innymi: ksks. Promiński w Wirach, Czapla w Iłowcu, Fromholz w Nekli, Welnitz w Kościanie, Różański w Błociszewie, Idzikowski w Żabnie, Sulkowski w Gieczu, którzy wszyscy dziś występują w roli świadków.

Akt oskarzenia wymienia jako sprawcę tych admonicyi ks. kanonika Kurowskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 7 października.

— * Na budowę teatru polskiego wpłynęło do kasy Spółki akcyjnéj tegoż teatru za pośrednictwem redakcyi Kur. Poz. marek 21 od Towarzystwa polsko-katolickiego z Berlina.

— * Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa oświaty ludowéj odbędzie się, jak się dowiadujemy, w dniu 27 bm. Przy téj sposobności nadmieniamy, że członkowie, jeśli chcą postawić jakie wnioski, winni je na dwa tygodnie przed zebraniem przesłać na piśmie na ręce prezesa dyrekcyi p. Bolesława Ponińskiego, Rycerska ulica 3a.

— * Teatr. Dziś trzy komedye i śpiew p. Brzechffy. W sobotę komedya z francuzkiego: Hrabina Sommerive.

— * Ks. radzca i proboszcz Bażyński zaczął dziś — w środę — odsiadywać karę więzienną dwutygodniową nałożoną nań za wydawnictwo książek.

— * Co do fortów wysuniętych, jakiemi ma miasto nasze być otoczone, dowiaduje się Ostdeutsche Zeitung, że budowa ich w roku jeszcze bieżącym ma być rozpoczętą. Fortów takich ma być 9; 5 z nich stanie po prawym a 4 po lewym brzegu Warty, w dalszém otoczeniu miasta.

— * Dnia wczorajszego odbyło się w hotelu drezdeńskim zwykłe zebranie radzców ziemiańskich z całego Księstwa naszego. Na porządku dziennym zebrania były dalsze narady w sprawie przeciążenia gmin, daléj nad wykonaniem nowego prawa o zarazie na bydło, ordynacyi o rybołóstwie i ordynacyi drobnéj. Po ukończeniu narad zebrali się wszyscy uczestnicy zebrania o godzinie 4 na wspolny obiad.

— * Ks. biskup sufragan dr. Cybichowski bawi obecnie, jak do Posener Ztg. donoszą, znowu w Gnieźnie. Spodziewają się tam, że nie zadługo wezwany zostanie do odsiedzenia 9miesięcznéj kary więzienia, na jaką skazany został za pełnienie funkcyi biskupich. Dwie kanoniczne kurye tamtejsze, opróżnione teraz w skutek śmierci dotychczasowych użytkowników, mają podobno być wydzierzawione.

— * Ks. proboszcz Wiktor Rakowski z Noskowa w dekanacie borkowskim skazany został na mocy ustawy dla Rzeszy niemieckiéj z dnia 4 maja 1875, dotyczącéj wykonywania funkcyi duchownych, tymczasowo na banicyą z W. Księstwa Poznańskiego.

— * Król. zarządzca majątku arcybiskupstwa gnieźnieńskiego p. Nollau skazał ks. proboszcza Siega w Orchowie w dekanacie św. Michała Zbar. na 60 mar. grzywien. Ponieważ egzekutor kary téj z ks. Siega ściągnąć nie mógł, przeto wezwał, jak Kuryer Poznański donosi, komisarz okręgowy mogilnicki 17 gospodarzy orchowskich, aby się stawili w biurze jego w sprawie, o któréj się dopiéro na miejscu dowiedzą. Gospodarze ci stawili się przeto do Mogilna, o 2 mile od nich odległego, i tu oświadczono im, że mesne, jakie płacić są obowiązani ks. Siegowi na św. Marcin, obłożone zostało aresztem, dla czego wypłacić takowego mu nie powinni.

— * Cudze piórka. Od dwóch lat sceny niemieckie z wielkiém powodzeniem grywają sztukę ludową rzekomo napisaną oryginalnie przez dramaturga berlińskiego Wallner-Theater pana Larronge, p. t. Mein Leopold. W ostatnich czasach dopiéro wykryło się, że pan Larronge napisał swego „Leopolda“ w ten sposób, że przełożył na język niemiecki komedyą angielską H. Byrona p. t. Dearer than Life, i zmieniwszy w niéj tylko dwie sceny za swój oryginalny utwór ogłosił. Skandalik ten literacki jest obecnie przedmiotem zgorszenia dzienników berlińskich.

— * Cyfra wychodzców z Rosyi i Królestwa do Stanów Zjednoczonych według Rusk. Miru ma być następująca: Od roku 1820—1850 około 3000; od r. 1860 do 1870 r. około 5000; w r. 1871 około 1800; w r. 1872 około 1500; w r. 1873 około 1000; w r. 1874 około 700. Z tego się okazuje, iż największa emigracya była w latach 1871 i 1872.

— * Jubileusz kata. Pewien kat angielski obchodził niedawno swój srebrny jubileusz służbowy. Gdy całe zgromadzenie piło w najlepszym humorze szampana, wpadła do sali służąca blada z przerażenia z oznajmieniem, ze jakichś trzech panów znajduje się w pokoju na piętrze i pragną mówić z jubilatem. Kat udaje się z całém towarzystwem na górę a służba idzie z ciekawości za nimi i rzeczywiście znajdują w pokoju trzech ludzi. Wszyscy milczą zdziwieni, wtém jeden z nieznajomych występuje, podając jubilatowi małą srebrną szubienicą, odzywa się w te słowa: „Sir, jesteśmy tutaj przysłani od Towarzystwa złodziei, aby w tak ważnym i pięknym dla ciebie dniu ofiarować ci w upominku tę oto bagatelkę i uzyskać sobie twoją łaskę dla biednych ofiar, którym groźna ludzka sprawiedliwość uważa za stósowne skracać żywot na tym padole płaczu. Ze znaną zręcznością wyprawiaj ich na tamten świat i nie dawaj im się męczyć.“ Szanowny jubilat odpowiedział poważnie: „Dżentelmenowie! Jestem głęboko wzruszony dowodem waszéj o mnie pamięci i brak mi słów na oddanie uczuć, które obecnie żywię. Przyjmijcie moje zapewnienie, że w razie, jeśli który z was lub waszych towarzyszów oddany mi zostanie do powieszenia, dokonam mojéj powinności z jak największą akuratnością i delikatnością!“ Przyniesiono wina i spełniono toasty, poczém panowie łotry prosili o pozwolenie, aby mogli oddalić się tą samą drogą, którą przybyli, tj. przez okno, tak im bowiem nakazuje statut ich stowarzyszenia. Oczywiście, że otrzymali to pozwolenie. Wśród najniższych ukłonów wyszli przez okno. Pozostałe towarzystwo przez chwilę oglądało, żartując, miniaturową szubienicę, następnie powróciło do sali jadalnéj. Sala była kompletnie pusta, wszystkie kosztowne naczynia się ulotniły.

— * Kalendarz. Jutro w piątek dnia 8 października Brygidy wdowy; w kalendarzu słowiańskim Wojsławy blog.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 13, zachód o godzinie 5 minut 20.

Dnia 8 października 1587 Zygmunt III zaprzysięga pacta conventa. — 1657 pogromienie Szwedów pod Prostkami. — 1683 bitwa z Turkami pod Strygoniem. — 1709 August II godzi się z carem Piotrem w Toruniu.

(!) **Z pod Żnina,** 6 października. (Proces o udział w odpuście w Wenecyi. — Ukaranie nauczycieli w Żninie. — Handel p. A. Pławińskiéj.)

Po znaném zajściu na odpuście w Wenecyi denuncyowano wszystkich kapłanów na odpuście się znajdujących i wytoczono im proces w trzech sądach. W obec podobnego traktowania kapłanów w całéj dyecezyi nie pozostaje kapłanom nic innego, jak wstrzymać się na teraz od spieszenia z pomocą duchowną na odpusty, co już w wielu okolicach się stało, aby nie potrzebować się narażać na wygnanie i na kary pieniężne.

W Żninie samym w bezprzykładny sposób ukarała regencya bydgoska tamtejszych nauczycieli katolickich za śpiewanie na egzaminie pieśni: „Ciężko ranny.“ Nie tylko bowiem nauczyciela Dambka za śpiewanie téj pieśni z dziećmi pozbawiła urzędu, ale dwóch innych nauczycieli skazała na karę pieniężną 3 talarów za to, że nie przeszkodzili jéj śpiewaniu. Za owe 3 tal. wyfantował w tych dniach egzekutor tutejszy pierwszego nauczyciela p. Pławińskiego, wziąwszy mu surdut, który przez publiczną licytacyą sprzedano na rynku.

Od 1 października założyła tu w Żninie p. A. Pławińska handel krótkich towarów. Miasto i okolica powinny się cieszyć, że u Polki mogą teraz kupić tak niezbędnych dla każdego rzeczy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Ruchu literackiego wyszedł z druku nr. 40 i zawiera: Kasyno literacko-artystyczne. — Biały Murzyn powieść Michała Bałuckiego. (c. d.) — Listy Juliusza Słowackiego. — Co to jest życie? przez Claude Bernarda. (c. d.) — O wpływie nauki na rozwój miłosierdzia, przez Elizę Orzeszko, (c. d.) — Listy z Anglii, przez Sewera. — O słońcu, przez Dr. Adolfa Hirsza (c. d.) — Szkice z dziejów sztuki polskiéj, przez Fr. Ksaw. Martynowskiego. Poranek sztuki w Polsce. (c. d.) — Korespondencya artystyczna, (dok.) — Literatura polska. (Jenerała Henryka Dembińskiego Pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830—31). — Z ziemi na księżyc, podróż odbyta w 97 godzinach. Przez Juliusza Verne. Przekład J. Chorośnickiego. — (c. d.) — Przegląd dramatyczny, przez Bronisława Zawadzkiego. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy. — Nowości podawane przez księgarnią Gubrynowicza i Schmidta.

— Przewodnika naukowego i literackiego wyszedł z druku tomu III zeszyt 10 i zawiera: Pierwsze Liberum veto (dok.) przez dr. Ludwika Kubalę. — Wycieczka do starożytnéj Attyki; przez hr. W. Dzieduszyckiego. — Sebastyan Fabian Klonowicz i jego poemat o Rusi; przez dr. A. Kanteckiego. — Hussyta polski przez A. P. — Miscellansa. (Materyał do objaśnienia początku konfederacyi targowickiéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 października.

BAZAR. Chłapowski z Szółdr, Gajewski z Wolsztyna, hr. Bosseul z Francyi, Pieniążek z Drezna, panie Bolewska z Miłosławia, hrabina Kwilecka z Gosławic, Stablewska z Zalesia i Łyskowska z Prus Zach., Osowski z Tuczna, ks. Mojżykiewicz z Lubasza.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Skarzyński Rudolf z Królestwa Pol., Skarzyński z Spławia, hrabina Mycielska z Poniecza, Heiner z Ławek, Hulewicz z Wronek, Skoroszewski z Turska, Bojanowski z Goluchowa, Żołtowski z żoną z Czacza, Holcer z Torunia, ks. Pawłowicz z Lusowa, Sobierajski z żoną z Kopaniny, Taczanowski z Biskupic, Lasker z Wrocławia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dr. Osiecki z Bydgoszczy, Hubert z Kopaszyc, Koralewski z Koźmina, M. Frankenthal z Berlina, A. Serwiński z Kwilcza, Steffen z Koyni, Gust. Bartsch z Włocławka, Lasocki z Warszawy, panie Plucińska i Jarczewska z Gniezna.

HOTEL PARYSKI. Baruch i Behrwald z Środy, Glück z Berlina, Siebert z Wrocławia, Herman z Gdańska, Kirst z Szczecina, Vogt z Hali, Brzozowski i Wesołowski z Krzyżownik, Mess z Józefowa, Sobolski z Królestwa Pol., Węsierski z Podlesia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Beuther z żoną z Gołęcina, Heyne z żoną z Pillern, Tschuschke z żoną z Berlina, dr. Kessler z Magdeburga, pani Teresa Miller z córką z Szczecina, Feder z Frankfurtu n./O., bar. Lauer z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznanska, 7 października.

Poznań, 7 października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękne.

Żyto: trzyma się

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. październik 150.—, październik-listopad 150.—, listopad-grudz. 150, grudzień-styczeń 150.50-151, styczeń-luty 152.—, na wiosnę 154-155.—, kwiecień-maj 155, maj-czerwiec 155.— pł.

Okowita: stałéj

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano — litrów; na październik 46.50-—.—, listopad 46.70-—.—, grudzień 46.90-—, styczeń 47.50-—, luty 48.—.—, marzec 48.50, kwiecień 49.10, kwiecień-maj 49.60-—, maj 50.— pł.

Okowita w miejscu (bez beczki) 45.90.

Poznan, 7 października. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 94.— pł., listy rentowe 95.60 żąd., akcye banku prowinc. 96.75 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 100.75 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd., 4½% oblig. powiat. 97.25 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 91.40 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 104.80 ż., 3½% pożycz. premiowa 131.— ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. —płac., pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 69.80 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 21.90 ż., rosyjskie banknoty 273.40 p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa — p., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. —.— pł., akcye banku wsch.-niemiec. 77.25 żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 150.— m., na październik 150.—, na jesień 150.—, paźd.-listop. 150—, listopad-grud. 150, grudzień-styczeń 151.—, na wiosnę 154.50-—

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 46.50 mar. październik 46.50——, listopad 46.70-—.—, grudzień 46.90-—, styczeń 47.50-, luty 48.——, marzec 48.60, kwiecień-maj 49.60.

Wypowiedziano 15000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 45.90-— m.

(W.) Poznań, 7 października. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 16-17.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11.50-13 M. pr 50 kilo.

Giełda berlinska, 6 października.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 174-220 marek wedle gat. żądano; biała polska — płac., pstra polska ——— mar. z kolei płacono, na październik i październik-listopad 197½-199½, listopad-grudzień 201½-203½—, kwiecień-maj 214-215½— marek płacono.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 140-165 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 140-145 marek z kolei i franco z dworca, nowe rosyjskie ——— marek z kolei, krajowe 154-163 marek franco z dworca pł., na październik i październik-listopad 144½-145½, listopad-grudzień 146½-148, na wiosnę 154-154½ płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 142-182 marek płacono.

Owies per 1000 kilo w miejscu 129-182 marek wedle gatunku żądano, — nowy czeski 166-177, rosyjski 156-177, pomorski i meklemburgski 166-177, wschodnio i zachodnio-pruski 156-173 marek z dworca pł., na październik 170-169½-171, październik-listopad 167, listopad-grudzień 166 nom., na wiosnę 169 marek płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 186-233 m., na paszę 175-185 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — - — marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 60.8 marek bez beczki, — z beczką płac., na październik i październik-listopad 61-61.7, listopad-grudzień 62.1-5 marek pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu 58 marek pł.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 25. marek pł.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez becz. 48.5 m. p., ze spichrza — m. pł., na październik i październik-listopad 48.5-43.2, listopad-grudzień 48.8-49.2, kwiecień-maj 51.8-52.2 marek płacono.

* Berlin, 6 października. **Mąka** pszenna nr. 0 28-26.75, nr. 0 i 1 26.25-25.25; rżana nr. 0 24.—-22.—, nr. 0 i 1 21.50-19.50 marek.

Giełda wrocławska, 6 października.

Żyto: per 1000 kilo niżéj; — na październik i październik-listopad 150 50-150, listopad-grudz. 151.50-152 płac. i ż., kwiecień-maj 156.50-157-156 m. p.

Pszenica: per 1000 kilo 190 m. ż., na paździer. —, paźdz.-listopad i listopad-grudzień 190 żąd., kwiecień-maj 200 marek płac. i żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 141 marek ż.

Owies: per 1000 kilo 160 żąd., na październik-listopad i listopad-grudzień 160, kwiecień-maj 161 ż. — m. płac.

Rzep per 1000 kilo 280 marek ż.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo wyżéj, — w miejscu 60 m. ż.; na październik i paźdz.-listopad 59 pł. 59½ ż., listopad-grudzień 59.50 pł. 60 marek ż.

Okowita per 100 litrów stale; — w miejscu 45.90 marek pł. i żąd. 44.90 m. płacono, na październik i październik-listopad 45.60—, listopad-grudzień 46.10-20, w końcu —— p. i ż., kwiecień-maj 49 m. pł.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogr.	piękny Mk	fen.	średni Mk	fen.	pośl. towar Mk	fen.
Pszenica biała	21	80	20	—	18	—
„ „ nowa	18	75	17	75	15	50
„ żółta stara	20	80	19	20	18	—
„ nowa	17	80	16	10	14	25
Żyto	17	—	15	—	13	20
Jęczmień stary	17	—	15	50	14	—
„ nowy	15	80	14	—	12	20
Owies stary	17	60	15	60	15	20
„ nowy	17	—	15	40	13	80
Groch	20	50	19	—	15	90

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny Mk	₰.	średni Mk	₰.	pośl. towar. Mk	₰.
Rzep	28	—	27	—	25	—
Rzepik zimowy	26	75	25	50	24	50
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Lnica	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	27	—	26	—	24	—

Kursa telegraficzne.

(Notowano z dnia 7 października.)

SZCZECIN, 7 października 1875.

Stan powietrza: —

Pszenica: słabo
na paźdz.-listopad 200.50
na listop.-grudzień 201.50
na kwiecień-maj 211.50

Żyto: słabo
na paźdz.-listopad 141.50
na listop.-grudzień 142 50
na kwiecień-maj 150.50

Oléj rzep.: wyżéj
na październik 59.—
na kwiecień-maj 64.50

Okowita: słabo
w miejscu 47.40
na październik 47.50
na listop.-grudzień 48 20
na kwiecień-maj 51.—

Owies —
na jesień 164.—
na kwiecień-maj —.

Oléj skalny:
na jesień 10.75

BERLIN, 7 października 1875.

Stan powietrza: wietrzne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabo			Owies: —		
na paźd.-listopad	199 —	201 —	na październik	160 50	172 —
na listop.-grudz.	— —	203 —	na kwiecień-maj	159 —	— —
na kwiecień-maj	214 50	215 —			
Żyto: słabo			Gal. kol. Kar. Lud.	—	96 25
w miejscu	146 —	—	Pruskie oblig. p.	—	91 60
na paźdz.-listop.	145 50	146 50	Nowe pozn. list. z.	—	93 90
na listop.-grudz.	147 50	148 —	Pozn. rent. listy	—	95 60
na kwiecień-maj	155 —	155 —	Koléj żel. państ.	498 —	497 50
Oléj rzep. spok.			Lombardy	189 —	189 —
w miejscu	61 60	62 —	Aust. losy z 1860	— —	117 25
na paźdz.-listopad	61 60	62 30	Włoska renta	72 40	72 40
na kwiecień-maj	65 20	65 30	Amerykany	99 10	99 —
Okow. spok.			Austr. akc. kred.	368 50	367 50
w miejscu	— —	48 30	Pożyczka turecka	31 90	32 10
na paźdz.-listop.	49 —	49 10	7½% Rumuny	— —	31 60
na listop.-grudz.	49 —	49 20	Pol. listy likwid.	—	370 10
na kwiecień-maj	52 10	52½ 10	Rosyj. banknoty	—	273 40
			Austr renta sreb.	—	66 75
			Usp. słabo		

Obwieszczenie.

Znajdujące się w domu wagi miejskiéj lokale handlowe Nr. I, II, IV i V wraz z znajdującemi się pod niemi sklepami, i Nr. III bez sklepu jako téż sklep z wchodem z Średniéj ulicy mają na czas od 1 kwietnia 1876 do ostatniego dnia marca 1879 najwięcéj dającemu być wydzierzawione.

W tym celu wyznaczony został termin licytacyjny na [5269]

11 października rb.

przed południem na godzinę 11-tą na ratuszu,

Warunki przejrzane być mogą w naszém biurze IV.

Poznań, 6 października 1875.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa potrzebnego dla miejskiéj masztalni siana i słomy ma na rok 1876 drogą submisyi być wydaną.

Warunki dostawy mogą w naszém biurze IV. być przejrzane a mających chęć dostawy uprasza się, aby piśmienne swe oferty podali aż do terminu na dzień (5204)

11 października rb. 11 godz. przed południem

wyznaczonego.

Poznań, 30 września 1875.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Przysługujące tutejszéj kamelaryi polowanie na należących do gminy miejskiéj, na lewym brzegu Warty przy drodze do Dębiny położonych łąkach, pastwiskach, zwanych Bocianką, ma na czas od 1 stycznia 1876 aż do ostatniego dnia grudnia 1878 r., najwięcéj dającemu być wydzierzawiona.

W tym celu wyznaczony został termin licytacyjny

na 14 października rb. przed południem na **11 godzinę na ratuszu.**

Warunki dzierzawne mogą być przejrzane w naszém biurze IV. 5270

Poznań, 6 października 1875.

Magistrat.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku partykularza **Guttmana Mehlich** został dotychczasowy zarządzca kupiec C. J. Cleinow w miejscu stałym zarządzcą mianowany.

Poznań, dnia 2 października 1875.

Król. sąd powiatowy
Wydział I.

Pierwszą przesyłkę

astrachańskiego **kawioru** i elbląskich **minogów** oraz świeże **opiekane śledzie** co dopiéro odebrał i najtaniéj poleca (5266)

K. SZULC, Wodna ulica 25.

Aukcya mebli.

W piątek d. 8 bm. rano od 9 godz. sprzedawać będę za zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: kanapy pluszowe, szafy do garderoby, bielizny i srebra, komody, krzesła, stoły wysuwane i inne, biurko cylindrowe, zwierciadła, firanki, kobierce, regulatory, zegarki dla panów i dam, łańcuszki, pierścienie. (5259)

KATZ, komisarz aukcyjny.

Stare książki

kupuje

Antykwarnia E. Calliera

Stare

Dzieła polskie

kupuje po najwyższych cenach

Antykwarnia E. Calliera

w Poznaniu.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze **11** zeszytów odebrać można w biurze **Administracyi Dz. Pozn.**

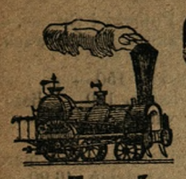

Obwieszczenie.

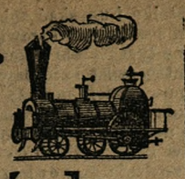

Kolèj oleśnicko-gnieźnieńska.

Z dniem 15 października r. b. wchodzi w użycie na naszéj kolei następujący nowy plan jazdy: (5241)

Kierunek z Oleśnicy ku Gnieznu	pociąg mięszany Nr. 1	pociąg osobowy Nr. III	pociąg mięszany Nr. II	Kierunek z Gniezna ku Oleśnicy	pociąg osobowy Nr. 2	pociąg mięszany Nr. 4	pociąg mięszany Nr. 6
	pr. poł.	pr. poł.	po poł.		pr. poł.	po poł.	wiecz.
Oleśnica	7.32	11.46	6.41	Gniezno	9.43	2.12	7.37
Juliusburg	7.51	12.0	7.2	Czerniejewo	10.3	2.41	8.4
Grossgraben	8.9	12.16	7.23	Września	10.24	3.12	8.31
Czaschnitz	8.35	12.38	7 52	Miłosław	10.47	3.44	9.0
Milicz	9.0	12.59	8.19	Żerków	11.10	4.17	9.39
Zduny	9 26	1.25	8.57	Jarocin	11.30	4.59	10.12
Krotoszyn przybywa	9.40	1.40	9.12w.	Koźmin	11.51	5.31	10.45
Krotoszyn odchodzi	9.50	1.50	5 21r	Krotoszyn przybywa	12.10	5.58	11.11w
Koźmin	10.17	2.15	5.52	Krotoszyn odchodzi	12.15	6.23	6.11r
Jarocin	10.49	2.49	6.30	Zduny	12.28	6.43	6.31
Żerków	11.14	3.10	6.57	Milicz	12.52	7.23	7.5
Miłosław	11.46	3.39	7.30	Czaschnitz	1.8	7.47	7.29
Września	12.24	4.10	8.7	Grossgraben	1.33	8.16	8.8
Czerniejewo	12.47	5.29	8.33	Juliusburg	1.47	8.33	8.29
Gniezno przybywa	1.11	4.54	8.57	Oleśnica	2.1	8.50	8.47
	po poł.	po poł.	pr. poł.		po poł.	wiecz.	pr. poł

UWAGI.

1. Bezpośrednie bilety osobowe wydają się tymczasowo pomiędzy Wrocławiem, dworcem przed bramą oderską i dworcem miejskim kolei po prawym brzegu Odry z jednéj a wszystkiemi stacyami kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj z drugiéj strony; jako téż pomiędzy Miliczem, Krotoszynem, Wrześnią i Gnieznem z jednéj a stacyami kolei po prawym brzegu Odry Wąsorz [Bernstadt] Namysłów, Kluczborek, Tarnowskie Góry, Bytom G. Sz. i Dziedzice z drugiéj strony.

2. Pociągi 1. 2. 3. 4. pośredniczą w komunikacyi po za Wrocławz król. dolnoszląsko-marchijską i wrocławsko-świdnicko-fryburgską koleją z Berlina resp. do Berlina jako téż po za Gniezno do Bydgoszczy i z Bydgoszczy. Pociągi 5 i 6 łączą się w Gnieźnie z pociągami do Poznania resp. z Poznania. Pomiędzy Wrocławiem a Gnieznem kursują wagony przechodnie.

Dyrekcya
Grapow.

Mam zaszczyt donieść, iż od 1go października rb.

pracownia moja

znajduje się na św. Marcinie Nr. 14 gdzie przyjmuję zamówienia i wykonuję wszelkiego rodzaju

roboty snycerskie

jako to: ołtarze, figury, meble, ramy i wszelkie ozdoby architektoniczne. Zdatny **pomocnik** znajdzie natychmiast zajęcie. (5268

Grentkowski, rzeźbiarz.

Szanownym naszym przyjaciołom handlowym donosimy niniejszém, że po przyjacielskiém porozumieniu się **p. Paweł Ressler** z firmy **O. Roeder & P. Ressler** wystąpił i że interes bez zmiany pod następującą firmą daléj prowadzimy. (5271)

Wrocław, 1 października 1875.

Roeder & Zwadlo,

fabryka i skład agronomicznych machin, Sternstr. 5.
Kantor Zwingerplatz 2.

Pracownią moją sztukatorską

przeniósłem na Strzałową ulicę Nr. 3 i przyjmuję zamówienia na wyroby gipsowe, cementowe i dekoracye sufitów. [5181]

M. Piotrowski, Poznań.

Nowy mój przy **Podgórnéj ulicy 14** urządzony, bogato asortowany

handel cygar i tabaki

polecam łaskawemu uwzględnieniu Szanownéj Publiczności, starać się zaś zawsze będę abym wszystkim wymaganiom zadość uczynił. (5201]

A. Wittig.

Polecenie!!

Uwiadamiam niniéjszém szanowną publiczność najuprzejmiéj, iż z dniem 1-go października r. b. otworzyłem (5272)

skład obuwia męskiego i damskiego.

Ścisła rzetelność i trwałość wyroby moje zawsze odznaczać będzie, polecając takowe łaskawemu uwzględnieniu.

KAROL HEY.

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 17.

Zamiejscowe zamówienia szybko i punktualnie wykonywane będą.

Gleiwitzer Inseraten Zeitung.

Jedyny Dziennik na *Górnym Szląsku* (na obwód regencyjny opolski), który po wszystkich *miastach, wsiach, hutach i zakładach górniczych* znany jest jako najwięcéj czytany i najwięcéj rozpowszechniony, odznacza się tak taniością ćwierćrocznego abonamentu (1 Mr. 5 fen.) jak *opłat insercyjnych* (czterołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce 10 fenygów). 4872

Anonse w *Gliewitzer Inseraten Zeitung* dla tego znajdują największe i najstósowniejsze rozpowszechnienie, że Dziennik ten przesyła się bezpłatnie i franco na Górnym Szląsku władzom miejskim miast wszystkich, wszystkim właścicielom licznie uczęszczanych hoteli i restauracyi w wszystkich miastach, kopalniach i zakładach górniczych i dworcach, jak nie mniéj i przez to, że wszystkie doniesienia zamieszczają się nadto bezpłatnie w Gleiwitzer *Strassenanzeiger*.

Inseraty przyjmuje *ekspedycya* tego Dziennika i wszystkie biura anonsów.

W Administracyi Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherbande"

und die

russischen Staatsräthe

und deren

Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung
herausg. von der
Gesammtheit der in der Schweitz ansässigen Polen.
1874 Zurich.

Zebranie pszczolarzy

na powiat średzki odbędzie się w Kostrzynie w hotelu Berlińskim dnia 11 mb. o godz. 9éj przed południ. [5258

M. Konieczny. Sibilski.

Kurs nauk

w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj rozpocznie się 19 października rb.

A. Estkowska
5263) Ogrodowa ulica 18.

Nowy kurs nauk

w naszéj wyższéj szkole żeńskiéj rozpocznie się dnia **12 października,** egzamin nowo przybyłych uczennic dnia 11 października o godzinie 3ciéj.

Anastazya Warnka. (5197
Emilia z Borzęckich Hofmanowa.

Moje biuro znajduje się przy Działowym placu Nr. 7. (5264)

Jażdżewski
rzecznik i notaryusz.

Znaczną przesyłkę

pięknych ananasów

otrzymał i poleca bardzo tanio (5267

S. Sobeski
BAZAR.

Mapa topograficzna Bośni i Hercogowiny

jest do nabycia w Eksp. Dzien. Pozn. po cenie 50 fenygów.

Kawy

surowe i palone poleca
5265) **A. Luziński.**

Do rewizyi rachunków kasowych i gosp. itd. jako téż do wygotowywania takich samych rachunków poleca się nadal (5208)

R. Cassius.
Poznań, Strzelecka ulica 19.

Kilkakrotnie **premiowanych angielskich** [5254]

magli

najlepszéj konstrukcyi nadeszła znowu partya i jest na składzie Zamkowa ulica 83.

1875

Sezon zimowy.

Towary trykotowe
robione na igliczkach i heklowane artykuły
dla panów, dam i dzieci
w wielkim wyborze poleca po jak najtańszych cenach (5257)

Wilh. Neuländer,
Rynek 60, narożnik Wrocławskiéj ul.

Za zezwol. Jego ekscel. p. ministra:

Wielka kolekta premiowa

na rzecz izr. prow. domu sierot
dla Prus Wschodnich w Sępopolu
[Schippenbeil].
Ciągnienie Berlin 15 grudnia 1875.
Cel humanitarny
Najmn. liczba losów [60000] } w porówn. z wszystk. innemi bieżąc. lot.
Świetny bardzo plan wygr.
Pierwsze 10 wygranych głównych 25,000 Mr. na żądanie w gotówce.
Losy 3 Mr. Sprzedają tym z drugiéj ręki rabat. [5048]

Kolektor generalny
Max Meyer, dom handlowy i wekslowy
Berlin, Friedrichstr. 204.

Winogrona.

Wyborne wybierane winogrona, 10 funtów br. po 1 tal.; wyżéj funt po 2½ sgr., rozsyła (5245)

Ernestyna Schroether
właścicielka winnicy w **Rothenburgu** a. d. Oder pod Zielonogórą (Grünberg in Schl.)

Zielonogórskie

winogrona

rozsyła w pudełkach po 10 funt. za 3 marki franko do domu (5168)

Maurycy Faustmann
właściciel winnicy w Zielonogórze (Grünberg in Schl.) (H23031

Zielonogórskie

winogrona

rozsyła brutto funt po 3 sgr. za frankowaném przesłaniem należności

Otton Schulz,
właściciel winnicy. (4861)
Zielonogóra (Grünberg in Schlesien).

Kórniczanina zapisywać można na wszystkich pocztach.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach **70 fenygów.** Kórniczanin wychodzi co **2 tygodnie** w małym półarkuszyku

---

S. T.
Auerbach
Posen.

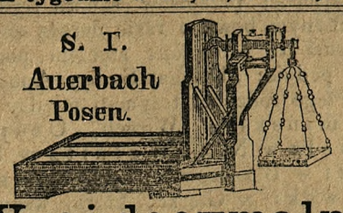

Wagi decymalne
Wagi do bydła

Wagi domowe i handlowe
łańcuchy zgrzebła i szczotki do koni poleca

S. J. Auerbach,
Poznań.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe,** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (9

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p **Levasseura,** 23 rue de la Monnaie w Paryżu. [1.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

HYDROCLYSE

nowa klyzopompa wydoskonalona o ciągłym wytrysku,
edyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny. Zamknięta w małém pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, rue de Jouy 7., w Warszawie w skł. mat. apt. pp. Gallego i Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. dra Mankiewicza. (21)

Dla cierpiących na kurcze.

„Anweisung, die **Fallsucht (Epilepsie), Krämpfe** durch ein seit 14 Jahren bewährt. nicht medicin. **Universal-Gesundheitsmittel** binnen kurzer Zeit radical zu heilen. Herausgegeben v. Dr. phil. **Quante,** Fabrikbesitzer, Inhaber der K. Preuss. Staats-Verdienst-Medaille ect. zu **Warendorf** in **Westfalen,**" podająca zarazem liczne, częścią urzędownie stwierdzone resp. przysięgą poświadczone atesta szczęśl. uleczonych ze wszystkich pięciu części świata, przesyła na bezpośrednie francowane zamówienia wydawca bezpłatnie franco. [5250]

Prof. Dr. Sampson

Coca-Präparate

seit langen Jahren bewährt, heilen rasch & sicher Krankheiten der Athmungs-Organe
(Pillen Nr. I.)
„ Verdauungs-Organe
(Pillen Nr. II. & Wein)
„ Nervensystems- und Schwächezustände
(Pill. III. & Coca-Spiritus)
p. Schacht. od. Glas je 3 Mk. R. Belehrende Abhandlung gratis franco d.d. Mohren-Apoth., Mainz.

i składowe apteki w Niemczech: **Berlin:** B. O. Pflug, Louisenstrasse 30. **Wrocław:** S. G. Schwartz. Ohlauerstrasse 21. **Poznań:** Dr. Mankiewicz, król. apteka na dworna. (146)

Watowane

kołdry

we wszystkich kolorach i wzorach
poleca [3697]

fabryka bielizny
A. z Pawłowskich
Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1.

Kartofle

dla gorzelni ma Dominium **Jeziórki** pod Bukiem na sprzedaż. (5213)

Mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że Zakład mój

artystyczno-fotograficzny,

zaopatrzony w dekoracye i aparaty prawdziwie paryzkie najnowszego systemu, wykonywa wszelkie prace z największą dokładnością, jako to: **fotografie** kolorowane i w oświetleniu Rembrandta, uznane za najartystyczniejsze, **reprodukcye** z obrazów, **drzeworytów** itd., **portrety** aż do naturalnéj wielkości, oraz zawiadamiam, że od 1 listopada rozpoczyna się nowy kurs nauki fotografii dla pań. (5242)

Towar niewyprzedany w magazynie przy Nowéj ulicy przeniósłam do zakładu, który odstępuje po cenach niżéj zakupna.

E. Mirska.
Fryderykowska ul. Nr. 25.

Na porę zimową

polecam (5239)
następujące wyroby trykotowe i igliczkowe w jak największym doborze:

dla mężczyzn:
kaftaniki zdrowia jedwabne, wełniane i wigoniowe,
kalesony, szkarpetki,
koszule do podróży i polowania,
pończochy i kamizelki do polowania, pasy i pulsetki;

dla dam:
kaftaniki, pantalony,
spódnice igliczkowe i flanelowe,
kamizelki, chustki,
fanszoniki, czepki,
kamasze, pończochy;

dla dzieci:
sukienki, spódniczki,
kabatki, kamizelki,
pantalony, pończoszki,
kamasze, trzewiczki, czepeczki.

Robert Schmidt
dawniéj **Antoni Schmidt.**
Rynek 63.

Pr. losy 4 kl. ¼75 Mr. ⅛30 1/16 15. S. Bach, Berlin, Molkenmarkt 14.

Deski i blochy dębowe wszelkiéj grubości polecają
S. Kronthal i synowie.

Drzewa owocowe każdego gatunku tak wysoko- jak i karłowopienne zdatne do obsadzania alei, warzywnych i owocowych ogrodów nowego stylu, sprzedają się u ogrodowego w Kobylopolu. Lubownikom ogrodów zwracam jeszcze i na to uwagę, że od 4 bm. w kobylopolskiéj kwiaciarni w Bazarze w sklepie 80 gatunków rozmaitych owoców z oznaczeniem nazwisk na sprzedaż jest wystawionych, dających publiczności dostateczną do wyboru sposobność. Wszystkie gatunki w pięknych kształtach i w pięknych egzemplarzach się sprzedają i stósują się do tutejszego klimatu. — O wczesne zamówienia prosi (5261

W. Schulz,
pierwszy ogrodowy dominialny.

Szkółka drzew leśnych
W. H. Brunzel'a,
pozasłużbowego leśniczego w Rothenburgu n. O. poleca do nadchodzącego jesiennego lub wiosennego sadzenia 500,000 kóp jedno lub dwuletnich **wysadków sosnowych,** 60 sztuk tylko 5 sbr. 10,000,000 wysadków **akacyi,** 1—4 letnich, 3½ cent. — 2⅔ metrów wys. mających, grubości palca, pięknie wyrosłych — 60,000 sztuk wysokopiennych **dębczaków** i **wysadków dębowych,** 10,000 sztuk wysokopiennych **topoli,** 15,000 **ligustru** do żywych płotów, 2 lata mającego, 1 metr wysokości — tysiące **chojen** i **modrzewi** rozmaitych lat. **Na parki:** polecam moje około 2—3 metrów mające, bardzo piękne rozgałęzione, nakształt krzewów hodowane wysadki **topoli srebrnych** tysiące, 1—1½ metra mających wysadków **świerków** Hemmloka, **sosen** Weymutha, **świerków, modrzewi** i **sosien.**

Nie wymienione tu wysadki leśne w małym tylko znachodzą się zapasie, przy zamówieniach jednak szybko i jak najtaniéj dostawione być mogą.

Obsadzenia wielkich i największych przestrzeni podejmuję się bez względu na rodzaj drzewa i metodę sadzenia.

Dla przykładu nadmieniam, że wysadzam jednoletnie **wysadki sosnowe** — 100 kóp = 1000 sztuk bez gwarancyi za tanią cenę 3½ tal. — 10½ Marki — a przy dwuletniéj gwarancyi wspomnioną ilość wysadków za 4⅓ tal. — 13 Marek.

Do udzielenia dalszego objaśnienia gotów jestem chętnie nie mniéj do bezpłatnego przesłania wysadków na próbę. W końcu pozwalam sobie jeszcze nadmienić, że zakłady moje tu w dogodném położone są miejscu, tuż przy krzyżowaniu się dwóch ważnych kolei żelaznych [dworzec Rothenburg], dla czego każde zlecenie nie tylko szybko wykonaném być może lecz i fracht jest tani, towar zaś na krótszy zapakowany czas, z mniejszą szkodą nawet do najdalszych okolic przesłanym być może. (5251)

Każdego solitera oddala w 3—4 godzinach zupełnie bez bólu i niebezpieczeństwa; równie pewno usuwa **blednicę, opilstwo, kurcze żołądkowe, liszaje** każdego rodzaju i **epileptyczne kurcze** — także listownie: (5244)

Voigt, lekarz w Croppenstedt (Prusy). (H. 04600).

Dnia **20** mb. odbędzie się licytacya w Czerniejewie na drzewo opałowe suche (5253)

100 metr. dębowego suchego
200 „ brzozowego „
60 „ grabowego „
100 „ osowego „
100 „ olszowego „
500 „ pieńków dębowych, brzozowych, sosnowych
50 kupek gałęzi.

Zarząd leśny.

Grobla 25

Obszerny pokój na I piętrze do wynajęcia. (5249)

Mieszkanie

o 4 pokojach na III piętrze do wynajęcia. **Wrocławska ul. 9.** (5248

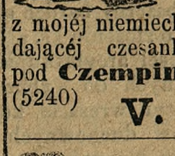

Sprzedaż

tryków

z mojéj niemiecko-francuzkiéj owczarni dającéj czesankę w **Piechanin**ie pod **Czempinniem** rozpoczęła się. (5240)

v. Delhaes.

Sprzedaż 1¾ letnich do rozpłodu zdatnych

tryków,

figury wielkie, bogate w wełnę i szlachetne, rozpocznie się w owczarni mojéj zarodowéj w Wonieściu pod Starym Bojanowem dnia **18 października.** (5193)

v. Wedemeyer-Schoenrade.

Tryki

(Negretti),

waga strzyży 5 funt., zdatne do rozpłodu, zdrowe są do sprzedania po 36 — 60 Marek za sztukę u (5194)

Heinze'go
w Kłecku.

Sprzedaż

tryków

w mojéj zarodowéj owczarni rozpocznie się dnia **10 października r. b.**

Stara Krobia pod Krobią.
5273) **Grundmann.**

Osoby życzące sobie brać lekcye **tańca** prywatne lub domowe zechcą się łaskawie zgłosić Wrocławska ul. 15. Hotel Saski I. p. (5243) **Warhanek.**

Przyjmują się każdego czasu na stancyą będącą w bliskości wszystkich żeńskich zakładów, [5192]

panienki

uczęszczające na pensyą. — Za sumienny dozór się zaręcza; **fortepian** i **lekcye** muzyki udzielane być mogą w domu. Półwiejska ulica Nr. 7, II piętro na prawo.

Studentów

na stół i stancyą przyjmuje **Swoboda** Rybaki 21. (5252)

Studentów
przyjmuje się na stancyą Wielkie Garbary Nr. 5 na II piętrze. [5260]

Kilku studentów

znajdzie stancyą z troskliwym dozorem rodzicielskim, pomocą w naukach, przytem jest fortepian do użytku i jeden obszerny pokój, który dla starszych studentów wygodnymby był. **F. Nawrocki.**
[5225] Grobla Nr. 5 na parterze.

Przyjmuję studentów na stancyą pod dobrą opieką, blizko Gimnazyum. (5226,
Wardęska Rybaki Nr. 4.

Kucharz

kawaler, z dobremi rekomendacyami **może się zgłosić do Słupi pod Kępnem.** (5255)

Dominium Wieszczyczyn per Russocin potrzebuje (5256)

pisarza

gospodarczego

zaraz. Osobiste przedstawienie jest koniecznie pożądaném.

Urzędnik gospod.
Polak, doświadczony w swym zawodzie, w dobre zaopatrzony rekomendacye, poszukuje odpowiedniéj posady. Adres A. B. 1863 Poznań post. rest. [4846]

Stósownie do uchwały Rady Nadzorczéj wzywamy niniejszém pp. akcyonaryuszy, którzy dotąd **czwartèj** i **ostatniéj** raty na **akcye** nasze nie wpłacili, ażeby takową w ilości 50 tal. od akcyi do dnia **1 listopada** rb. do kasy Banku naszego wnieśli z dołączeniem odnośnych kwitów tymczasowych na dawniejsze wpłaty, pod uniknięciem skutków w § 8 statutów objętych.

Poznań, dnia 1 października 1875.

Bank rolniczo-przemysłowy
Kwilecki Potocki i Spółka.

5274

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.